

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 12-GO LUTEGO 1937 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | № 48

Szaniawski skazany na 12 lat więz.

za zabójstwo Izraela Zendla i Joska Berkowicza

Wczoraj odbył się w Sądzie Okręgowym w Łodzi proces przeciw Tadeuszowi Szaniawskiemu oskarżonemu o zabójstwo Izraela Zendla i Joska Berkowicza.

Po przesłuchaniu 19 świadków i przemówieniach prokuratora oraz obrońców, sąd o godz. 5.30 po poł. ogłosił wyrok, na mocy którego Szaniawski skazany został za zabójstwo Berkowicza na 10 lat więzienia, za zabójstwo Zendla na 6 lat, za usiłowanie zabójstwa Wajssanda na 4 lata i za usiłowanie zabójstwa Rubinsztajna również na 4 lata więzienia. Wobec zbiegu przestępstw Sąd Okręgowy wymierzył Szaniawskiemu

LACZNA KARĘ 12 LAT WIEZIENIA.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że zbrodnia na osobie Berkowicza dokonana została z premedytacją, natomiast zabójstwo Zendla oraz usiłowanie zabójstwa Wajssanda i Rubinsztajna dokonane były w stanie silnego wzruszenia

Sąd uznał, że Szaniawski ulegał złym i zgubnym czynnikom postronnym.

Obrońcy Szaniawskiego — wszyscy członkowie Str. Narodowego — zapowiedzieli apelację.

Przebieg rozprawy podajemy na str. 5-ej.

KTO DEPRAWUJE MŁODZIEŻ AKADEMICKĄ?

Poseł Hermanowicz domaga się od rządu, aby chronił młodzież przed zgubnymi skutkami polityki. — Pos. Gardecki stwierdza, że rozwój narodu oprzeć trzeba na chłopach i robotnikach

Sejm rozpoczął generalną debatę nad budżetem

Warszawa, 11 lutego. Dzisiaj, o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady plenarne sejmiku nad preliminarzem budżetowym na rok 1937-38.

Zgodnie z planem, ustalonym przez marszałka Cara wspólnie z członkami izby, plenarne obrady budżetowe potrwać mają 9 dni, poczynając od dzisiaj z dwudniową przerwą w poniedziałek i środę przyszłego tygodnia.

Sejm będzie obradował codziennie od rana z krótką przerwą obiadową do wieczora po 9 godzin dziennie; razem na dyskusję budżetową dla posłów, referentów i przedstawicieli rządu WYZNACZONO 85 GODZIN, t. j. 9 dni po 9 godzin dziennie i 4 godziny rezerwowe, w dyspozycji marszałka Cara.

Obrady dzisiejsze stały pod znakiem ciekawego referatu generalnego posła dr. Duchy, poświęconego w pierwszym rzędzie wyrażeniu kilku poważnych żądań z powodu

upadku autorytetu sejmiku w społeczeństwie

Posł dr. Duch uważa, iż sejm obecny jest w kraju i społeczeństwie niepopularny i trzeba będzie wielu lat dla odrobienia tej opinii i że w tych warunkach pełnienie mandatu poselskiego nie należy do przyjemności.

Posł dr. Duch żali się, że każdy cenior konfliktuje starannie najdelikatniej, nawet słowo krytyki pod adresem rządu, ale o sejmie wolno mówić źle, zjaśnienie, ironicznie — wolno mówić wszystko.

W dyskusji zabiera głos poseł Wymysłowski z Łodzi. Całe swe przemówienie poświęcił domaganiami się od wicepremiera inż. Kwiatkowskiego nazwień tych przemysłowców, którzy wywieźli złoto lub kapitały zagranicę. Poseł Wymysłowski twierdzi, że już od dwóch miesięcy prosi o te nazwiska, ale ich ze strony rządu nie otrzymał.

Jeszcze o uboju rytualnym

Posłanka Prystorowa podniosła zarzut przeciwko rządowi, streszczający się w tym, że ustawy w toku ich wykonania przez instancje rządowe, ulegały spaceniu. Klasycznym przykładem

ma być podobno sposób wykonania przez ministerstwo rolnictwa i podwładne mu urzędy ustawy o zniesieniu uboju rytualnego, jak wiadomo zaprojektowanej przez postankę Prystorową.

Mówcy twierdzi, że w niektórych miastach jako pieczęci do stemplowania mięsa używane są stare szpulki od nici, a kontyngenty uboju rytualnego są za wysokie, gdzie nigdzie nawet większe od ogólnej ilości mięsa uzyskiwanego z uboju w danej miejscowości. Najwidoczniej posłanka Prystorowej chodzi o zmniejszenie kontyngentów uboju rytualnego.

Usunąć czynnik polityczny z wyższych uczelni

Posł Hermanowicz bardzo śmiało porusza zagadnienie młodzieży w Polsce, a szczególnie młodzieży uniwersyteckiej, twierdząc, że stała się ona żerem naganiaczy partyjnych, czego konsekwencją są wyroki sądowe i zmarowane lata studiów. Posł Hermanowicz twierdzi, że powstaje zagadnienie, czy nie należałoby wogóle usunąć czynnika politycznego z wyższych uczelni.

MŁODZIEŻ MIĘDZY 18 ROKIEM ŻYCIA A SŁUŻBĄ WOJSKOWĄ — TWIERDZI MÓWCA — STAŁA SIĘ PASTWA ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH, KTÓRE W WIELU WYPADKACH SA NARZĘDZIEM PARTII, ARSENAŁEM KASTETÓW I PALEK.

Należałoby w okresie przed służbą wojskową ująć młodzież, nie tylko zresztą akademicką, ale również robotniczą i rzemieślniczą, w karby jednolitej organizacji, któraby miała na celu pogłębienie wiedzy i uświadomienia obywatelskiego wśród młodego pokolenia. Mówca domaga się powołania przy ministerstwie oświaty specjalnego kuratorium dla prowadzenia racjonalnego wychowania obywatelskiego młodzieży.

Skutki przenikania hitleryzmu

Posł dr. Sommerstein stwierdza, że od 15 miesięcy kwestia żydowska w Polsce stała na pierwszym planie najważniejszych zagadnień.

Mówi się powszechnie, że powodem tego są czynniki gospodarczej natury, ale cyfry mówią co innego. Jeżeli spojrzeć na nowe egzystencje kupieckie, to okazuje się, że

MIEJSCE ŻYDÓW ZAJMUJĄ WDO- WY PO WETERANACH, SIOSTRY I CÓRKI EMERYTÓW ITD.

Nie ma więc tego obławu, o którym się mówi powszechnie, a mianowicie, że pod włością do miast wywołuje konieczność rugowania Żydów z ich placówek. Działają inne czynniki, czynniki czysto polityczne.

PRZENIKANIE HITLERYZMU ROBI SWOJE.

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego obóz rządowy rozwiązał się i przeciwnicy jego sądzą, że nastąpiła odpowiednia chwila do wystąpienia. Najbardziej popularnym środkiem do rozbudzenia namiętności wydaje się im być kwestia żydowska. Sejm obecny sam nie czuje się emanacją społeczeństwa, chce przynajmniej część społeczeństwa dla siebie pozyskać i dlatego szuka najłatwiejszych wawrzynów na tej drodze.

Program polityczny społeczeństwa żydowskiego to domaganie się

PEŁNYCH PRAW POLITYCZNYCH I OBYWATELSKICH.

Wszystcy Żydzi poczuwają się do obowiązku wobec Polski, a jako mniejszość narodowa rozumieją, że ochroną dla nich jest wolność i równouprawnienie a więc demokracja.

Nowy występ posła Bakona

W społeczeństwie trzeba montować siły, które przeciwstawiają się złym instynktom. Uważamy, że ordynacja wyborcza obecna powinna jaknajrychlej ustąpić miejsca pięcioprzymiotnikowemu demokratycznemu prawu wyborczemu. Tędy tylko wiedzie droga do skonsolidowania i do budowy podstaw państwa. W końcu mówca wyraża uznanie dla tej młodzieży żydowskiej, która bierze na siebie rolę męczenników, która rano udaje się do szkół, nie wiedząc, czy wróci cała i zdrowa.

POSEŁ BAKON: — Dwóch studentów Polaków zginęło.

POSEŁ SOMMERSTEIN: — W samej Łodzi zginęło 10 Żydów. Nie wolno prowadzić podwójnej buchalterii, jeżeli idzie o życie ludzkie. To jest sprzeczne także z religią chrześcijańską.

POSEŁ BAKON: — Ale nie jest sprzeczne z talmudem.

POSEŁ SOMMERSTEIN: — Pan nie zna talmudu, tak samo jak pański poprzednik Bacon z Verulam, któremu filozof Spinoza powiedział, że nic trudniejszego, niż powstrzymać w swej mocy własny język.

Wielk za mało płaci podatków

Pos. Gardecki uważa że odczuwana już poprawa na wsi musi zmienić dotychczasową sytuację w placeniu podatków, kiedy wskutek biedy, na wsi, większość podatków była opłacana przez ludność miejską. Musi nastąpić przesunięcie ciężaru podatkowego na wieś. Mówca twierdzi dalej, że ustrój kapitalistyczny jest już przżyty. Rząd winien opracować zasadniczy plan przebudowy stosunków gospodarczych w mieście i na wsi. „Polskie masy ludowe oczekują od rządu posunięcia rewolucyjnych” — oświadcza pos. Gardecki. Rząd winien wyżyć całą swą energię, aby zahamować drożyznę. „Rozwój narodu trzeba oprzeć na chłopach i wstwie robotniczej, która dziś jest zupełnie izolowana, nie mając żadnego wpływu na układ stosunków politycznych w państwie”.

Pos. Hutten-Czapki za centralne zagadnienie polityki gospodarczej w Polsce i podstawowy warunek naszej przyszłości i rozwoju uważa rozwiązanie trudności, związanych z przyrostem naturalnym Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu posła Hołyńskiego marszałek zamknął rozprawę generalną nad budżetem i przyjął do laski marszałkowskiej interpelację p. Welykanowicza w sprawie utrudnień w korzystaniu z serwitutów w lasach państwowych oraz p. Walewskiego w sprawie antypolskich tez polityki czeskiej, sformułowanej w książce Szeby, poprzedzonej przedmową czeskosłowackiego ministra spraw zagranicznych Krofty.

POLICJA OBSADZI UNIWERSYTET WILEŃSKI,

jeżeli bojówki endeckie nie zaprzestaną awantur.—Polska młodzież akademicka przeciw burdom na uniwersytecie. — Wiece endeckie zakazane przez policję

Wł. Studnicki potępia publicznie wystąpienia antysemickie

Wilno, 11 lutego.
Na U. S. B. dało się wyczuć pewne odprężenie w związku z zapowiedzią wprowadzenia policji do gmachu uniwersytetu. Doszło jedynie do drobnych zająć w związku z zajmowaniem miejsc przez Żydów po prawej stronie sal wykładowych.

Odbyło się posiedzenie Senatu Akademickiego, na którym prorektor prof. Patkowski zarzucił rektorowi prof. Staniewiczowi, że nie dość energicznie postępuje w stosunku do bojówek, dezorganizujących życie akademickie. Nadmieniał, że gdyby wcześniej wiedział o takiej taktyce rektora — nie przyjąłby wyboru na stanowisko prorektora.

Postanowiono w razie awantur na U. S. B. sprowadzać na teren uniwersytetu policję dla utrzymania porządku.

Wiec ogólny akademicki w Sali Śniadeckich U. S. B. został przez rektora odwołany.

Młodzież endecka usiłowała zwołać wiec Domu Akademickim. Komitet Naczelny Życia Akademickiego również miał zwołać wiec w Związku Strzeleckim. Do obu wieców nie dopuściła policja. Wówczas młodzież endecka zebrała się w Ognisku Akademickim w ilości kilkudziesięciu osób, gdzie prezes Bratniaka Świeżewski odczytał program akcji „odżydzenia” uniwersytetu.

„Naprawiacze” tym czasem obradowali w Kole Medyków nad niedopuszczeniem do burd na uniwersytecie, po czym grupa składająca się z kilkudziesięciu osób, ruszyła na ul. Mickiewicza przez Zamkową i pl. Katedralny. — W niektórych miejscach udało się policji zapobiec starciu.

Wieczorem na ul. Mickiewicza młodzież endecka wznosiła okrzyki antyżydowskie. zaś naprawiacze odpowiadali. „chcemy się uczyć a nie robić burd”.

W jednym z pism wileńskich ukazał się list p. Waclawa Studnickiego, obecnie zajmującego stanowisko archiwariusza miejskiego. Píše on:

„Nie wiem czy nasza młodzież zdaje sobie sprawę do jakich najgorszych konsekwencji może doprowadzić tolerowa-

nie przez nią tych „kolegów” i osobników, podszywających się pod akademików, wywołujących ekscesy połączone z bójkami ulicznymi i przelewem krwi.

Są poważne poszlaki, że zgodnie z tradycjami dawnego ruchu rewolucyjnego, bolszewicy sami potajemnie podżegają naiwne jednostki, a czasem nawet sprzedają indywiduala, ubrane w czapki studenckie, do ekscesów antyse-

mickich, aby wwołać w ten sposób represje ze strony rządu i przez represje wywoływać coraz większe fermenty, do prowadząc w ten sposób Państwo do anarchii.

Młodzież nasza powinna odseparować się od wszystkich podejrzanych elementów i wystrzegać się, aby pomimo woli nie stała się przez swoją nieświadomość i nieogledność szaleńcem, zapa-

lającym lont pod beczkę prochu. Awantury uliczne i bójki w auli i zakładach uniwersyteckich są tylko wodą na młyn komunistów i kominternu i w żaden sposób nie doprowadzą do celu patriotycznego do którego różnymi drogami dąży niewątpliwie bez różnicy przekonania cała młodzież polska brzydząca się komunizmem”.

Interpelacja w sprawie zająć wileńskich

Posłowie żydowscy odbyli wczoraj konferencję z ministrem Świętosławskim

Warszawa, 11 lutego.
Dziś w czasie posiedzenia sejmiku, posłowie żydowscy dr. Rubinstein i Schorr odbyli dłuższą konferencję z ministrem oświaty Świętosławskim w sprawie ostatnich wypadków na uniwersytetach, w szczególności w spra-

wie pogorszenia się stanu bezpieczeństwa na uniwersytecie wileńskim i warszawskim.

Warszawa, 11 lutego.
Posłowie żydowscy w sejmie zgłosili interpelację do ministra spraw wewnętrznych i ministra oświaty w spra-

wie zamachów petardowych w Wilnie, a w szczególności w sprawie zamachu na mieszkanie posła rabin Rubinstein.

W interpelacji posłowie żydowscy opisują szczegóły powyższego zamachu, podając m. in., że wybuch pod mieszkaniem rabin Rubinsteina mógł spowodować śmierć jego syna, dr. Rubinsteina, który ocalał tylko dzięki szczęśliwemu wzbiegowi okoliczności.

W interpelacji posłowie zapytali, co rząd zamierza uczynić, aby na terenie Wilna przywrócić spokój.

W obawie przed napadem studentów zażądał ochrony policyjnej

Warszawa, 11 lutego.
W czasie ostatnich incydentów na uniwersytecie J. Piłsudskiego został ciężko pobity aplikant sądowy C. Przedecki, który bawił w bibliotece uniwersyteckiej, opracowując tam dzieło naukowe. Przedecki odniósł 9 ran ciętych głowy i przebywał przez dłuższy czas na kuracji.

W ostatnich dniach Przedecki otrzymał prośbę tej nie uwzględniono i do przesłuchania Przedeckiego nie doszło.

teckiego do stawienia się przed nim celem złożenia zeznań.

Przedecki odmówił jednak, stwierdzając, że wystosował pismo do władz uniwersyteckich, prosząc, by zezwolono mu na przybycie na teren uniwersytetu pod ochroną policyjną, gdyż obawia się ponownego napadu. Ponieważ teren uniwersytetu jest eksterytorialny

Wyrok przeciw red. Mackiewiczowi zatwierdzony przez sąd apelacyjny

Katowice, 11 lutego.
(PAT) Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał dziś sprawę przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa” wileńskiego St. Mackiewiczowi, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego w artykule p. t. „Führer bez ideologii”.

Wyrokiem pierwszej instancji red. Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny. Od tego wyroku tak oskarżony, jak i prokurator wnieśli apelację.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Ks. Mary i ks. Windsor podejmowani przez burmistrza Wiednia

Wiedeń, 11 lutego.
(PAT) Księżna Mary z małżonkiem i bratem ks. Windsor zwiędzali dziś różne podjęte przez miasto Wiedeń budowle i przytulki miejskie. Następnie burmistrz Schmitz podejmował gości herbatą na ratuszu.

PUDER • ROUGE • POMADKA DO UST
LASEQUE PARIS
niezrównane kosmetyki

Marszałek Rydz-Śmigły na Wołyniu Polowanie w okolicach Łucka

Łuck, 11 lutego.
Na Wołyniu bawił Marszałek Śmigły - Rydz, który przybył tu z Warszawy w towarzystwie głównego komendanta pp. gen. Kordiana Zamorskiego, płk. Strzeleckiego i hr. Potockiego. Marszałek Śmigły - Rydz wziął u-

dział w polowaniu w okolicach Łucka, gdzie był gościem hr. Jezierskiego w Worodniowie, pow. łuckiego.

W przyjęciu na cześć Marszałka Śmigłego - Rydza wzięli udział przedstawiciele ziemiaństwa i sfer obywatelskich.

Co słysząc? —

rzucamy stereotypowe pytanie przy spotkaniu. W odpowiedzi uśmiechamy się zwykle kwaśno. Tylko ci, co już posiadają los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii mogą odpowiedzieć wesoło, że oczekują wielkiej wygranej.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA
zyskuje nabywca losu z
Kolektury Nr. 100
wiec

PRZYJDZ
WYBIERZ swój los i
ZWYCIEZ w walce o byt.
Losy do I-szej klasy
poleca
KOLEKTURA Nr. 100
oddział w Łodzi.

Andrzeja 2 „PROMIEN”

Zdarzenia i ludzie

Naiwność paryskich hotelarzy

Hrabianka Osboy i niezapłacone rachunki. — Jak komisarz Cassius zaarrestował hochstaplerkę

Paryż, w styczniu.
Komisarz policji w okręgu Neuilly, o klasycznym nazwisku Cassius, jest prawdziwym mistrzem w swoim zawodzie. Sztuka, jaka udała mu się ostatnio, jest wprawdzie zdumiewająco prosta i nieskomplikowana, mimo to jednak przyniosła mu sławę, której zazdrościł mu niejeden kolega - policjant. Zdołał on zwabić w swe sidła znaną i oddawna poszukiwaną hochstaplerkę. Brzmi to wprawdzie niewiarygodnie — ale Cassius zaprosił ją prosto przez ogłoszenie w gazecie, ażeby stawiła się w komisariacie policyjnym Neuilly. Proszę sobie wyobrazić, że hochstaplerka zjawiała się rzeczywiście w komisariacie i tam wreszcie można było ją zaarresto-

wać.
Pewnego dnia zajechała do jednego z najelegantszych hoteli w Paryżu hrabianka Osboy i wynajęła wspaniałą apartament, składający się z całego szeregu pokojów. Jako przedstawicielkę staro - francuskiej arystokracji, która ponadto rozporządza niewyzerpanym bogactwem, przyjęto ją, jak panująca księżniczkę, z wielkimi honorami. Cała służba hotelowa była do jej dyspozycji. W hotelu zapanował wielki ruch. Księżniczka urządziła wspaniałe przyjęcia i bale, adoratorzy leżeli u jej stóp, zaś ludzie, którzy ubiegali się o to, by dostać zaproszenie do jej apartamentów, dosłownie stali w ogonku. Nagle jednak cały czar prysnął. Pe-

wnego pięknego dnia hrabianka zniknęła. Jej elegancki samochód nie stał już przed hotelem, a dyrektor hotelu z dość głupią miną człowieka, który dał się nabrać, przeglądał długi rachunek hrabianki, wykazujący bardzo wysoką sumę. Nie było żadnych wątpliwości: hrabianka Osboy była hochstaplerką... Naiwny dyrektor szalał z wściekłości i wstydził się pokazać ludziom na oczy. Szybko się jednak uspokoił, okazało się bowiem, że jego koledzy paryscy byli jeszcze naiwniejsi od niego. Nawet w takim wielkim mieście, jak Paryż historia ta nie została utrzymana w tajemnicy, szczególnie zaś dużo mówi się o tym wśród właścicieli i personelu wielkich hoteli. Wydawałoby się więc, że inni dyrektorzy hotelowi skorzystają z doświadczenia tego hotelarza, który dał się już nabrać. Tymczasem ciągle słyszało się, że jakaś dama z arystokracji francuskiej — wybierała ona sobie oczywiście ciągle inne nazwiska — zjawiała się w innym hotelu paryskim — i znika-

ła, nie zapłaciwszy rachunku. Zawsze powtarzała się ta sama historia: dyrektor przeglądał z głupią miną rachunek którego nigdy nie będzie mógł pokonać „z podziękowaniem”.
Aż wreszcie pewnego dnia „dama arystokracji” zatrzymała się w pewnym wytwornym hotelu w Neuilly. Wspaniałe przyjęcie wspaniałego apartamentu, przyjęcia, bale — i zniknięcie. Zanim hrabianka ulotniła się, doszło do wielkiego skandalu, hrabianka bowiem zginął piesek, mały pekicyzyk, którego była bardzo przywiązana.
Teraz właśnie komisarz Cassius zaczął działać. W dziale ogłoszeniowym pewnej popularnej gazety paryskiej anonsował on, że przybłąkał się pekicyzyk i że można się po niego zgłosić w komisariacie policyjnym Neuilly. Hochstaplerka natychmiast udała się do komisariatu i, jak ptaszek frunęła z otwartej klatki, którą szybko zamknięto.
Joseph Peyre.

Koleje przynoszą deficyt

Zadłużenie P.K.P. wynosi blisko pół miliarda złotych.—Min. komunikacji cofa wszelkie ulgi kolejowe

Warszawa, 11 lutego. (PAT) Dzisiejsze obrady komisja budżetowa senatu poświęciła preliminarzowi budżetowemu min. komunikacji, który zreferował sen. Zarzycki. Referent omówił najpierw stronę formalną budżetu, po czym przeszedł do poszczególnych działów.

Dużo uwagi poświęcił mówca m. in. sprawie państw. funduszu drogowego, którego rola stopniowo uległa znacznej zmianie. Co się tyczy samych dróg, to najbardziej upośledzona jest konserwacja, na którą budżet przewiduje za mało.

Mówca poddał analizie plan finansowo-gospodarczy P.K.P. i zaznaczył przy tym, że na przedsiębiorstwie P.K.P. ciąży serwituty w postaci różnych ulg, sięgających 275 mil. zł., i że trudno jest zorientować się, czy P.K.P. pokrywa swe koszty, nie naruszając swej substancji. Wyniki działalności przedsiębiorstwa są na podstawie preliminarza gorsze o 50 mil., częściowo wskutek zmniejszenia dochodów z eksploatacji kolei i komunikacji samochodowej.

Stan naszego największego przedsiębiorstwa państwowego t. j. P.K.P. nie jest różowy, okres kryzysu osłabił bardzo to przedsiębiorstwo, które wymaga regeneracji i racjonalizacji handlowej. Po referacie jako pierwszy przemawiał sen. Pawelec, który podniósł konieczność zmiany polityki taryfowej w obecnej polepszającej się sytuacji. Wicemarszałek Kwaśniewski łączy sprawę katastrof ze złym stanem tabo-ru. Mówca podkreślił przy tym ofiarną pracę personelu kolejowego.

Sen. Serożyński omówił kwestię rewizji celnej na terenie w. m. Gdańska w wagonach, z których podróźni nie wysiadają w Gdańsku i prosił p. ministra o wejście w panujące tam stosunki.

Minister Ulrych, po kilku uwagach ogólnych stwierdza, że zadłużenie przedsiębiorstwa P.K.P. wynosi 411 milionów złotych. Jeżeli dołączyć rok miniony i obecny, możemy liczyć na 1 miliard.

Strona dochodowa kolei musi być podniesiona dla dobra życia gospodarczego kraju, w przeciwnym razie kolej stanie się hamulcem dla życia gospodarczego. Do podniesienia dochodowości kolei są dwie drogi. Jedna to kompromowanie wydatków wegetacyjnych, które w drodze oszczędności jeszcze byłyby do uczynienia, oraz podniesienie strony dochodowości kolei przez stopniowe oględne, w porozumieniu z samorządem gospodarczym kraju, cofanie ulg przyznanych.

Koleje muszą zarobić nie tylko na swoje potrzeby czysto eksploatacyjne, lecz również na racjonalną renowację urządzeń technicznych oraz w pewnym zakresie na inwestycje.

— Wymówiłem od 1-go stycznia — oświadcza minister — mnóstwo ulg dawanych naszemu życiu społecznemu. Rozumiem, że nie można w ciągu jednego roku wycofać wszystkich ulg, ponie- waż zatrzymałoby się rozwój niektórych stowarzyszeń w kraju.

Straszna katastrofa lotnicza w Berlinie

Samolot, który zaczepił się o przewody elektryczne, splonął z całą załogą

Berlin, 11 lutego. (PAT) W północnej części miasta spadł samolot typu „Junkers”. Katastrofa spowodowała śmierć 5 osób.

Berlin, 11 lutego. (PAT) Samolot, który uległ dziś katastrofie w Berlinie był aparatem wojskowym, służącym do transportów. W

czasie silnej zadyмки śnieżnej zawadził on w północnej dzielnicy miasta o przewody wysokiego napięcia i spadł na Seestrassę, gdzie doszczętnie splonął. Załoga znalazła śmierć w płomieniach. Dwaj funkcjonariusze tramwajowi doznali w zetknięciu z zerwanym kablem ciężkich obrażeń. Jeden z nich zmarł. W uzupełnieniu poprzednich wiadomości donoszą, że oprócz załogi złożonej z 5 wojskowych, którzy ponieśli śmierć w wypadku, wskutek zerwania przez samolot kabla, odniosło ciężkie obrażenia 5 osób, w tym 4 tramwajarzy i ogrodnik.

Na progu 38 loterii

o korzystnie zmienionym planie gry, radzimy, nie zwlekając, natychmiast zakupić los w znanej z wielkich wygranych szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Łódź, ul. Piotrkowska 54.

Listowne zamówienia zatwierdza się natychmiast. Na życzenie wysyła się **Urzędowy Plan Gry wraz z przepisami bezpłatnie.** Konto P. K. O. 304.761.

KAFTAL TO SYNONIM SZCZĘŚCIA!

Napływ kapitałów do St. Zjednoczonych

wywołał zaniepokojenie w świecie finansowym

Waszyngton, 11 lutego. (PAT) Sekretarz stanu Morgenthau oświadczył przedstawicielom prasy, iż stały napływ kapitałów zagranicznych do Stanów Zjednoczonych wywołuje zaniepokojenie.

W poniedziałek minister odbył konferencję z prezesem Federal Reserve Board i prezesem komisji kontroli giełd w celu zastanowienia się nad sytuacją.

Pożyczka wewnętrzna w Anglii

na cele obrony narodowej wyniesie 400 milionów funtów

Londyn, 11 lutego. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin kanclerz skarbu Neville Chamberlain zapowiedział emisję pożyczki na cele obrony państwa, zaznaczając, iż rząd zamierza już teraz złożyć w parlamencie projekt ustawy, na podstawie którego byłby upoważniony do wyszukiwania środków materialnych i używania wszelkiego rodzaju nadwyżek budżetowych na cele obrony państwa przez pewien określony

przebieg czasu. Z kredytów na obronę państwa tworzone będą corocznie rezerwy na spłatę oprocentowania nowych zobowiązań a następnie na zwrot tych zobowiązań w okresie co najwyżej 30 lat.

Projekt ustawy o pożyczce na cele obrony państwowej, przedstawiony dziś izbie gmin przez Neville Chamberlaina, przewiduje sumę około 400 milionów funt., rozłożoną na okres pięcioletni.

Znakomity dyrygent operowy Dołżycki

w ucieczce przed głodem wstąpił do policji

Warszawa, 11 lutego. W styczniowym zeszytzie „Muzyki” znajdujemy następującą notatkę: „Przed kilku dniami usłyszeliśmy przez tubę telefonu dobrze znany głos: „Tu starszy posterunkowy, Adam Dołżycki”. Czy to żart karnawałowy? Bynajmniej. Najświetniejszy dyrygent operowy. — ten nasz, który przed dwoma laty potrafił w ciągu kilku zaledwie miesięcy zorganizować operę i wystawić w świetnej formie „Erosa i Psyche”, dziś jest st. posterunkowym, przydzie-

lonym do orkiestry policyjnej. Pozbawiony pracy, nie znajdując zarobkowania w muzyce, ratuje swą egzystencję w policji.

Powiedzą nam: „Tak się złożyły okoliczności”, „istnieją specjalne względy”....

A my odpowiemy: „Dość tych przekłetych „względów”, które wtworzą sytuację paradoksalną i gorszą, które sztuce naszej przynoszą nieobliczalną szkodę!”

Grypa zagrożona!
stosuj
natychmiast
znaną
ASPIRINĘ
produkt polski
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Od pierwszego wrażenia zależy nieraz powodzenie w życiu!
Trłysina jest dowodem niedbalności o włosy, a do ludzi niedbanych trudno mieć zaufanie. Dlatego skoro zauważysz wypadanie włosów, zacznij natychmiast stosować preparat „TRILYSIN”, zwilżając nim włosy (skórę głowy) codziennie rano lub wieczorem.

Profesor aresztowany za list do króla

Po aresztowaniu zmuszono go do wypicia... oleju rycynowego

Ateny, 11 lutego. (PAT) W dniu dzisiejszym został aresztowany Kanaelopulos profesor uniwersytetu w Atenach, przywódca nowej partii narodowej za ujawnienie memorandum o obecnej sytuacji w Grecji, które przesłał królowi, krytykując ostro politykę obecnego rządu.

Aresztowanego zmuszono do wypicia dużej porcji oleju rycynowego. Grozi mu prawdopodobnie zesłanie na jedną z wyseppek na morzu Egejskim.

Równocześnie aresztowany został za propagandę antyrządową Kartalis, b. minister gospodarstwa w rządzie Kondylisa.

Wspólne samobójstwo dwóch młodzieńców

Dziś po północy nieliczni przechodnie na ulicy Żeromskiego dokonali wstrząsającego okrycia. Na chodniku w pobliżu domu Nr. 54 wilo się w strasznych bólach 2 młodych mężczyzn. Obaj byli już nieprzytomni. Wezwano pogotowie miejskie. Dyżurny lekarz stwierdził, że desperaci zażyli mieszaniny amoniaku z jodyną.

Przewieziono ich do szpitala w Radogoszczu.

Jak się okazało, jednym z desperatów był 22-letni Władysław Grochulski (Dolna 32, Widzew), drugim 18-letni Józef Moranda, pensionariusz domu noclegowego przy ul. Cmentarnej 10-a.

Przyczyny rozpaczliwego kroku 2-ech młodych mężczyzn narazie ustalić nie zdołano. (gr)

KWIATY POLSKIE
Fleurs Polonaises

Woda kwiłowa
BROCADI

Wybuch w składzie broni
Wskutek eksplozji kilka domów uległo zniszczeniu

Avignon, 11 lutego. (PAT) Z nieznanych dotychczas wybuchów w trzypiętrowym budynku. Dom ten i kilka sąsiednich uległy zniszczeniu.

Na razie nie ustalono, czy są ofiary w ludziach. Wszystkie szczyby w promieniu 500 metrów wyleciały. Nad całą dzielnicą miasta unosi się chmura dymu i pyłu.

Paryż, 11 lutego. (PAT) Wojska i straż pożarna uprzątały energicznie rumowisko po wybuchu w składzie broni w Avignon.

Jak sadzą wśród ruin musi się znajdować 12 pracowników tego składu. W 20 minut po wybuchu wydobyto z pod gruzów 4 osoby ciężko ranione.

Santiago de Chile, 11 lutego. (PAT) W okolicy miejscowości Tevulkanu Laima. Obszar sąsiadujący z wulkanem został spustoszony przez strumienie wrzącej wody i lawy. Dotychczas zginęły 2 osoby.

Bitwa o Madryt trwa

Oddziały powstańcze nie mogą przełamać oporu wojsk republikańskich. — Zaciekle walki toczyły się przez całą noc

Walencja, 11 lutego. (PAT). Agencja telegraficzna rządu hiszpańskiego podaje oświadczenie min. wojny i spraw zagranicznych Alvarez'a del Vayo. W oświadczeniu tym powiedziano m. in.:

Rząd hiszpański jest pewien ostatecznego zwycięstwa. Daleko donioślejszym od upadku Malagi jest — oświadcza minister — zachowanie się dwóch mocarstw, które na oczach całej opinii europejskiej wypowiadającej się za polityką nieinterwencji, popierają rebeliantów i kierują nimi. Chodzi o wyzyskanie ostatnich tygodni przed zastosowaniem kontroli po to, by sztab w Burgos mógł zainstalować „Hakenkreuz” na półwyspie Pirenejskim.

Jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, że pozwolono na to, aby dwa mocarstwa opanowały morza, dysponując portami dla przewozu wojsk niemieckich i włoskich.

Wobec tego, że jednocześnie z wieścią o upadku Malagi szerzone są pogłoski o rzekomym zagrożeniu Madrytu minister Alvarez del Vayo daje szczegółowy obraz położenia pod stolicą, stwierdzając, że dn. 7 i 8 bm. wojska powstańcze czyniły rozpaczliwe próby złamania linii obrony stolicy, ale wysiłki ich zostały zupełnie bezskuteczne i w ten sposób trzecia wielka ofensywa na Madryt została zlikwidowana. Droga do Walencji nie tylko nie jest odcięta, ale wojska rządowe umocniły swoje pozycje.

Nieprzyjacieli nie powinien wysilać swojej fantazji: Madryt jest niezwyknie bezpieczny. Łożysko rzeki Manzanares nie jest dość szerokie dla krążowników i łodzi podwodnych niemieckich i włoskich.

MADRYT, 11 lutego. (PAT). Rada obrony stolicy komunikuje: Oddziały powstańcze odparte na odcin-

ku Jarama, podjęły nowe ataki na frontie Madrytu w kierunku Moncloa, miasta uniwersyteckiego i El Plantio.

Zaciekle walki toczyły się przez całą noc, lecz nieprzyjacieli nie zdołał w-

żadnym punkcie przełamać oporu wojsk republikańskich.

Agencja Havasa donosi: Artyleria rządowa ostrzeliwała w ciągu całego dzisiejszego dnia na wszystkich odcin-

kach frontu madryckiego pozycje powstańców. W godzinach popołudniowych nasilenie ognia nieco zmalało. Zaciekle walki toczyły się na odcinkach dzielnic uniwersyteckiej i Usera.

Katalonia przygotowuje się do obrony

Nikt nie myśli o rozejmie. — Wojna potrwa jeszcze kilka miesięcy

Londyn, 11 lutego.

(PAT) W Londynie nie otrzymano żadnych wiadomości, jakoby rząd Caballero zwracać się miał do gen. Franco o zawieszenie broni. Na rozejm, zdaniem miarodajnych kół angielskich, jest dziś daleko mniej szans niż kiedykolwiek przedtem.

W brytyjskich kołach urzędowych nadają też małe znaczenie próbie nacjonalistów katalońskich nawiązania kontaktu z gen. Franco.

Rząd barceloński, według informacji otrzymanych dziś w Londynie, zdecydowany jest stawić wojskom gen. Franco stanowczy opór, gdyby zaatakowa-

ły one Katalonię. Wczoraj do późnej nocy obradował gabinet kataloński, który dla przygotowania obrony Barcelony uchwalił dekret mobilizacyjny, polecający bezzwłocznie do czynnej służby roczniki 1934 i 1935. Gabinet zdecydował również włączyć milicję do armii i utworzyć z milicji i wcielonych do służby roczników armię ludową. Armia ta stać będzie pod jednolitym kierownictwem.

Rząd kataloński postanowił również powołać do życia specjalną radę obrony Katalonii i przystąpić bezzwłocznie do szeroko zakrojonych robót fortyfikacyjnych, do wykonywania których przydzieleni będą ci wszyscy, którzy nie pełnią służby w armii.

W londyńskich kołach miarodajnych liczą się z tym, iż wojna domowa w Hiszpanii potrwa jeszcze conajmniej dalszych 6 miesięcy.

Kontrola wybrzeży hiszpańskich z udziałem floty sowieckiej

Londyn, 11 lutego.

(PAT) Agencja Reutera dowiaduje się, że na dzisiejszym rannym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zgodzono się, nie bez pewnej opozycji, na udział sowieckich okrętów wojennych w kontroli wybrzeży hiszpańskich.

Propozycja wykonywania kontroli odcinkami została przyjęta. Okrety wo-

jenne, tworzące kordonokoła Hiszpanii będą miały obowiązek doniesienia komitetowi nieinterwencji o każdorazowym pojawieniu się w pobliżu Hiszpanii statków nie posiadających zaświadczeń neutralnych portów, że na swym pokładzie nie włożą broni lub ochotników. Podkomitet obradował w dalszym ciągu popołudniu.

Rozmowy Ribbentropa w Londynie

Ambasador Rzeszy „komentuje” ostatnią mowę Hitlera

Londyn, 11 lutego.

(PAT) Ag. Reutera donosi: Ambasador Rzeszy, Niemieckiej, von Ribbentrop i zastępca min. spraw zagr. lord

Halifax konferowali około 2 godzin dziś po południu w M. S. Z. w cztery oczy. Zadnego komunikatu nie ogłoszono.

Jak słychać, wymieniono poglądy o zagdzeniach interesujących obie strony, a von Ribbentrop wyjaśniał politykę rządu niemieckiego w świetle informacji, uzyskanych w czasie ostatniego swego pobytu w Niemczech.

Londyn, 11 lutego.

(PAT) W rozmowie jaka amb. von Ribbentrop odbył dziś po południu z lordem Halifaxem, brytyjskie czynniki oficjalnie zachowują milczenie, przyznając jedynie, że rozmowy dotyczyły wszystkich ważniejszych zagadnień, obchodzących wzajemnie oba rządy.

W kołach tych przyznają również, że amb. v. Ribbentrop był w stanie rzucić więcej światła na niektóre mniej wyraźne ustępy niedawnego przemówienia kanclerza Hitlera.

Nieoficjalnie potwierdza się, że głównymi tematami rozmowy były z jednej strony: zagadnienia kolonialne i współpracy gospodarczej Niemiec z innymi krajami, z drugiej zaś widoki ew. rokowań o nowe Lokarno. W tej mierze omawiano przyszłość paktu sowiecko-francuskiego i stosunek tego paktu do Niemiec.

Walka z drożyzną we Francji

Paryż, 11 lutego.

(Pat) — W czasie posiedzenia gabinetu, które odbędzie się w sobotę w pałacu Elizejskim, min. Delbos zda sprawę z sytuacji międzynarodowej. Premier Blum zapozna pozostałych członków rządu z wytycznymi swego przemówienia, jakie wygłosi tegoż wieczora do urzędników. Poza tym gabinet zastanowi się nad zamierzonymi środkami, jakie rząd ma przedsięwziąć w celu zahamowania wzrostu kosztów utrzymania.

EUROPA

Pocz. 4, 6, 8, 10.
Potężne arcydzieło

Zapomniana Symfonia

wg. powieści „HIQB”
W r. gł.
Jean HERSHOLT
następca JANNINGSA

Jubiler Wabia-Wabiński skazany za przestępstwo, którego nie popełnił

Warszawa, 11 lutego.

W sprawie dawno już osadzonej jubilera Wabia-Wabińskiego zaszedł sensacyjny zwrot.

Zupełnie niespodziewanie do urzędu prokuratorskiego wpłynął z Ameryki Południowej list pewnego świadka, który podając niezmiernie doniosłe szczegóły sprawy, ze skruchą przyznaje się do tego, że popełnił przestępstwa, które zarzucono jubilerowi.

Jak wiadomo, znany jubiler Wabia-Wabiński był swego czasu aresztowany pod zarzutem przywłaszczenia powierzonych kosztowności. Tłumaczył się on w śledztwie, że padł ofiarą nieuczciwego współnika, który go okradł.

Ponieważ jubiler nie zdołał oczyścić się z postawionych mu zarzutów, skazano go na 2 lata więzienia. Obecnie po nadejściu listu z Ameryki urząd prokuratorski podjął dochodzenie, w wyniku którego może dojść jeszcze do rewizji procesu i rehabilitacji Wabia-Wabińskiego.

WYGRASZ UWOLANOWA!

Niemcy nie dostaną pożyczki

Ani Stany Zjednoczone, ani Anglia nie chcą dawać hitlerowcom pieniędzy

Londyn, 11 lutego.

(PAT) Niektóre dzienniki angielskie notują kursującą w Nowym Jorku pogłoskę, iż brytyjski minister handlu Run ciman w czasie rozmowy z prezydentem Rooseveltem zaproponować miał udzielenie Niemcom pożyczki w wysokości 100 milionów funtów szterlingów, aby odwrócić widmo wojny, do której pcha Niemcy kłopotliwa sytuacja gospodarcza.

W brytyjskich kołach urzędowych stanowczo zaprzeczają tej pogłosce, ja-

ko pozbawionej wszelkich podstaw przypominając, iż istnienie w Ameryce aktu Johnsona wyklucza możliwość udzielenia Niemcom jakiegokolwiek pożyczki.

Co się tyczy City londyńskiej, to zdaniem wpływowych kół rynku londyńskiego, w brytyjskim świecie finansowym myśl o nowej pożyczce dla Niemiec, gdzie City wciąż ma jeszcze do czynienia z zamrożonymi kapitałami, napewno nie znajdzie zwolenników.

CASINO

Pocz. s. 4, 6, 8, 10
2-gi TYDZIEŃ
WIELKIEGO
SUKCESU!

CENY ZNIŻONE!
Na 1 seans od 80 gr.
Na pozostałe seanse od 1 zł.-

MARLENA DIETRICH

CHARLES BOYER w rewelacyjnym filmie w kolorach naturalnych
„OGRÓD ALLACHA”

SALA FILHARMONII

telef. 213-84
DZIŚ, dnia 12-go lutego b. r. o godz. 8.30 wiecz.
KONCERT

DELI LIPINSKIEJ

znakomitej pieśniarki światowej sławy (Disceuse)
w nowym programie: między innymi „Shirley Temple” (parodia) oraz „Pakt rosyjsko-francuski”
Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

Nowe arcydzieło najgenialniejszego reżysera świata
ERNESTA LUBICZA

SZAMPAŃSKI WALC
WKRÓTCE!

Tadeusz Szaniawski przed sądem

za zabójstwo i poranienie 4 osób.—Wychowanek Stronnictwa Narodowego miał zawsze przy sobie rewolwer, gotowy do strzału...

Zaczyna się od wybijania szyb, a kończy-strzałami



Tadeusz Szaniawski.

Rozprawa przeciwko Szaniawskiemu, zabójcy Berkowicza i Zendela i sprawcy poranienia dwóch innych przechodźców w dniu 9 listopada w okolicach ulicy Pomorskiej, Południowej i Kamiennej rozpoczęła się wczoraj krótko po godzinie dziewiątej.

Szaniawski zostaje wprowadzony do ławy oskarżonych pod straż dwóch posterunkowych. Nie wygląda na osiemnaście lat. Czyny wrażeń o wiele starszego. Jest prawie wysokiego wzrostu, dobrze odżywiony, twarz ma niemal „spasiona”, duży zadarty nos, włosy ciemno-blond zaczesane do góry, usta pełne i oczy o nabrzmiałych powiekach. Jest w nim ociężałość i rzecz można, jakby sytość.

Bronią go dwaj adwokaci: Grochulski i Koralewski i apl. Zabrodzki.

Na salę wchodzi sąd. Przewodniczący sędzia Witkowski, wotują sędziowie: Maurer i Szymski. Oskarżenie wnosi prok. Dreszer.

Wniosek obrony

Po krótkim sprawdzeniu personalij oskarżonego zgłasza jeden z obrońców wniosek:

OBROŃCA: — Proszę sąd o przesłuchanie doprowadzonej Marii Rosiakowej, matki oskarżonego (jak wiadomo, Szaniawski był nieślubnym dzieckiem cukiernika Szaniawskiego i jego pracownicy, obecnie żony tramwajarza Rosiaka). Rosiakowa stwierdzi, że oskarżony chorował na padaczkę, co — jeśli o stopień jego poczytalności chodzi — ma zasadnicze znaczenie w sprawie.

PRZEWODNICZACY: — Jaki jest wniosek pana prokuratora?

PROKURATOR DRESZER: — Sprawę zaliczenia tego świadka do listy do wódw pozostawiam do uznania Wysockiego Sądu, jednak stwierdzam, że o poczytalności oskarżonego nie może być w toku sprawy dyskusji, gdyż ta kwestia została już dokładnie zbadana i Szaniawski został uznany za całkowicie poczytalnego.

APL. ZABRODZKI: — Matka oskarżonego, przesłuchiwana w śledztwie, zapomniała zeznać, że Szaniawski chorował na padaczkę. Ta okoliczność ma wielką dla obrony wagę i proszę o jej przesłuchanie.

Po krótkiej naradzie, sąd ogłasza postanowienie: Rosiakowa będzie przesłuchana, ale nie dla złożenia zeznań o stanie poczytalności oskarżonego, gdyż ta okoliczność jest poza sporem, a tylko dla dodania pewnych szczegółów, charakterystycznych oskarżonego.

Sędzia Szymski przystępuje do lektury aktu oskarżenia.

Szaniawski pociągnięty jest za zabójstwo Berkowicza i Zendela z art. 225 p. 1. Za usiłowanie zabójstwa Wajsanda i Rubinsztajna — z art. 23 i 225.

Akt oskarżenia cytuje przebieg krwawych zająć w ogólnych zarysach zgodnie z tym, co podaliśmy wczoraj. Chana Skoczylas, stojąca na ulicy, zauważyła z bezpośredniej bliskości, jak Szaniawski rzucił w szybę sklepu Berkowicza jakby kamień i jak się potem oddalał powoli. Berkowicz wybiegł ze swego sklepu, uszedł kilka kroków i stylu położył rękę na ramieniu Szaniawskiego, którego mu go wskazali przechodnie. Szaniawski odwrócił się i strzelił dwa razy, prawie nie podnosząc ręki uzbrojonej w rewolwer z ponad kieszeni od palta. Berkowicz schylił się, skulił i wrócił do swej cukierni. Zmarł po 11 godzinach.

Akt oskarżenia podaje potem przebieg ucieczki Szaniawskiego ulicami Kilińskiego, Południową, Piłsudskiego i

Kamiennej i opisał pogoń za nim ludzi, którzy wołali: „Morderca! Trzymać go! Zabij! człowieka!” i t. d. Kolejne zranienie zostało Wajssand i Zendel. Zendel zmarł jeszcze przed Berkowiczem. Ktoś z tłumu już na ul. Kamiennej rzucił w Szaniawskiego kamieniem i wytrącił mu rewolwer.

Nadszedł potem posterunkowy, Szaniawski został doprowadzony do jednej z bram ul. Kilińskiego koło Kamiennej i stamtąd do komisariatu.

Podsądny — jak głosi akt oskarżenia — do winy się przyznał. Opuścił fabrykę aparatów radiowych, gdzie pracował, o godz. 9 wieczór i ul. Pomorską skierował się ku Kilińskiego. Miał zamiar wybić szybę. Przed paru dniami, 5 listopada, wybił już w sklepie Dzikina na ul. Pomorskiej i nic mu za to nie było, więc i teraz liczył, że mu się uda. Dla uniknięcia odpowiedzialności strzelił do Berkowicza i potem uciekając, strzelał dalej. Rewolwer odrzucił sam. Kupił go już przed czterema tygodniami.

Zeznania Szaniawskiego

PRZEWODNICZACY: — Czy oskarżony przyznaje się do tego, co mu zarzuca akt oskarżenia?

OSKARŻONY: — Tak jest. Przyznaje się.

PRZEWODNICZACY: — Proszę mówić głośniej. Czy oskarżony chce złożyć jakieś wyjaśnienia?

OSKARŻONY: — Nie mam żadnych wyjaśnień.

PRZEWODNICZACY: — Może oskarżony opowie jak to się wszystko działo?

Oskarżony nie ma chęci mówić. Mówi bardzo cicho, wolno i niezrozumiale. Przez chwilę Szaniawski zamyla się, wreszcie mówi jakby tylko dlatego, że tak sobie życzy przewodniczący.

OSKARŻONY: — Wyszedłem z pracy i wybiłem szybę. Potem poszedłem wolno przed siebie. Tamten dobiegł do mnie, a ja do niego jakoś strzeliłem.

PRZEWODNICZACY: — Dlaczego oskarżony strzelił?

OSKARŻONY: — Nie wiem dlaczego. Ot — strzeliłem. Wyjąłem rewolwer i pociągnąłem za cyngiel.

PRZEWODNICZACY: — Gdzie oskarżony strzelił jak mierzyl?

OSKARŻONY: — Nisko.

PRZEWODNICZACY: — Co potem było?

OSKARŻONY: — Lecieli za mną, rzucali za mną kamieniami, bałem się, więc strzeliłem jeszcze kilka razy.

PRZEWODNICZACY: — Czy oskarżony nie był przez nikogo zatrzymany?

OSKARŻONY: — Jeden dobiegł do

mnie i szarpał się ze mną na Kamiennej.

PRZEWODNICZACY: — A przedtem nikt się nie szarpał.

Oskarżony znów się zastanawia nad odpowiedzią, potem jakby sobie coś przypomniał mówi nieco mniej ospale:

— Przedtem szarpał się ze mną tamten, na Kilińskiego, koło tej szyby.

PRZEWODNICZACY: — Jak ten człowiek wyglądał?

— Nie widziałem go dokładnie. Wieleki był z rudą brodą.

PRZEWODNICZACY: — Czy rewolwer oskarżony sam rzucił, czy też został mu z ręki wytracony?

OSKARŻONY: — Sam rzuciłem.

PRZEWODNICZACY: — Dlaczego oskarżony chciał wybić szybę u Berkowicza?

OSKARŻONY: — Chciałem wyrządzić szkodę.

— POCO?

— Tak...

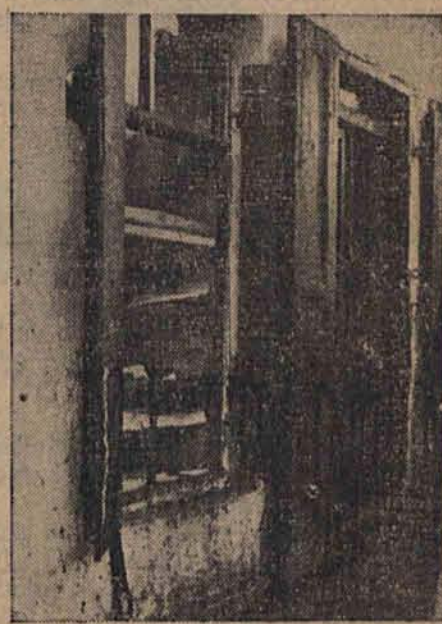
— Czy to oskarżony sam wymyślił sobie, żeby tak pójść i wyrządzić ludziom szkodę, czy też mu kto kazał?

— Sam wymyśliłem.

PRZEWODNICZACY: — Jeżeli miał takie zamiary, to musiał już się do tego uprzednio przygotować?

OSKARŻONY: — Nie wiedziałem jeszcze, gdzie to zrobić, jak wychodziłem z pracy, ani w jaki sposób, ale że raz już zrobiłem, więc chciałem powtórzyć.

PRZEWODNICZACY: — I kiedy się wreszcie zdecydował?



„Cukiernia” — mały, nędzny sklepik przy ul. Kilińskiego 11 — w którym Szaniawski wybił szybę.

OSKARŻONY: — Jak przechodziłem koło Kilińskiego, tam były roboty kanalizacyjne i zobaczyłem pecynę z miazgą gliny — podniosłem ją i zaraz rzuciłem w szybę.

Dlaczego — nie wiem...

PRZEWODNICZACY: — Z jakiego tytułu chciał oskarżony wyrządzić szkodę. Czy tamten zrobił oskarżonemu jakąś krzywdę?... Dlaczego oskarżony to zrobił?

OSKARŻONY: — Dlaczego — tego nie wiem.

PRZEWODNICZACY: — Czy się oskarżony oglądał za siebie jak już szybę wybił?

— Z początku nie oglądałem się. Ale potem — tak. Wtedy już było za mną dużo ludzi.

PRZEWODNICZACY: — Co to był za rewolwer i skąd go oskarżony miał?

— Kupiłem go na ulicy za trzydzieści złotych, był to rewolwer automatyczny, belgijski.

PRZEWODNICZACY: — A ile oskarżony zarabiał?

— Trzydzieści kilka złotych na tydzień.

— I nie szkoda było wydawać na rewolwer prawie cały zarobek tygodniowy?

— Ja sobie na to pieniądze składałem.

PRZEWODNICZACY: — A pOCO oskarżonemu był rewolwer potrzebny?

— Miałem zajścia w fabryce z socjalistami, którzy pobili mojego kolegę i mnie też jeden kolega socjalista pobił. Więc miałem rewolwer żeby się bronić.

Oskarżony podaje szczegóły tych nieporozumień pomiędzy robotnikami tej samej fabryki, a przynależnymi do różnych związków.

PRZEWODNICZACY: — Czy dawno oskarżony pracował w tej samej fabryce na ul. Pomorskiej?

— Dwa lata.

— Sprawy sądowe oskarżony miał?

— Tak jest.

— O co?

— O malowanie napisów antyżydowskich. Skazany nie był.

Oskarżony podaje szczegóły ze swej biografii. Do ośmiu lat mieszkał z ojczymem i matką. Gdy miał 8 lat ojczym zaczął na niego patrzeć złym okiem i wtedy przeprowadził się oskarżony do dalekiej krewnej Ambrozakowej na ul. Abramowskiego. Zajmowała się nim matka aż do chwili, gdy zaczął zarabiać.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)



Rodzina b. p. Joska Berkowicza, zamordowanego przez Szaniawskiego.

Krwawe skutki agitacji pogromowej Szaniawski był zatrutowany jadem nienawiści od roku 1934. — Za ostatnie grosze kupił rewolwer, by się „bronić”

(Dalszy ciąg)

PRZEWODNICZACY: — Od jak dawna należał oskarżony do Stronnictwa Narodowego?

OSKARŻONY: — Od roku 1934.

PRZEWODNICZACY: — Czy miał jakieś funkcje?

OSKARŻONY: — Nie. Proponowano mi, ale nie mogłem ich przyjąć, bo pracowałem do godziny dziewiątej wieczór.

Spacer z rewolwerem

Przewodniczący udziela głosu przed stawicielowi oskarżenia publicznego.

PROKURATOR: — Czy było dużo osób na ulicy, obok oskarżonego, gdy rzucił tę pecynę w okno?

— Może ze trzy osoby.

PROKURATOR: — Czy właściciel stłuczonyj szyby mówił co do oskarżonego, gdy go dogonił?

OSKARŻONY: — Nie wiem co mówił. Chwycił mnie za ramie.

PROKURATOR: — I kiedy oskarżony dobył rewolweru?

— Właśnie wtedy. Strzelałem nisko. Wtedy zrobił się krzyk i rewolwer schowałem.

PROKURATOR: — A kiedy go wyjął znowu?

— Później, dla odstraszenia ludzi, którzy za mną biegli i krzyczeli.

PROKURATOR: — Co krzyczeli?

OSKARŻONY: — Tego nie słyszałem.

PROKURATOR: — Czy oskarżony nosił rewolwer zawsze ze sobą?

OSKARŻONY: — Tak, zawsze.

— Odbezpieczony, czy zabezpieczony?

— Odbezpieczony.

PRZEWODNICZACY: — Z kula w łufie, czy trzeba go było przedtem za-repetować?

— Z kula w łufie.

PROKURATOR: — Poczł chodził oskarżony po ulicach w takim bojowym pogotowiu?

OSKARŻONY: — Bo się obawiałem napaści socjalistów.

Zabierają głos obrońcy:

APL. ZABRODZKI: — Czy pan uważa, że Żydzi pana krzywdzą?

OSKARŻONY: — Tak.

APL. ZABRODZKI: — A czy pan kocha Ojczyznę?

OSKARŻONY: — Tak.

OBRONCA: — Co pan czuł, kiedy zaczął pan strzelać?

OSKARŻONY: — Bałem się.

OBRONCA: — Bał się pan, żeby pana nie zabili, prawda?

OSKARŻONY: — Kamieniami za mną rzucali.

OBRONCA: — Czy pan pamięta jak wyglądał Berkowicz? Czy to był taki ubrany w kapotę, w czapkę?

OSKARŻONY: — Pamiętam, że bro-dę miał. Nie widziałem go dobrze.

Kiedy rzucono kamienie

Prokurator stara się drogą pytań ustalić, czy oskarżony nie mija się z prawdą, gdy twierdzi, że wtedy strzelał, gdy ścigający go ludzie poczuli za nim rzucać kamieniami. Przede wszystkim pierwsze strzały w Berkowicza nie były podyktowane ani poczuciem strachu, ani niebezpieczeństwem. W toku jednak dalszych wyjaśnień oskarżonego, który tutaj stara się przeinaczyć rzeczywistość, w ten sposób, by przemawiała na jego korzyść, okazuje się, że Szaniawski wprawdzie strzelał a dopiero po tym, pod koniec pogoni, już na Kamienniej rzucono w niego kamieniami, i to tylko zrzadka. Sprawy te były potem przedmiotem dużego zainteresowania sądu.

OBRONCA: — Mówił pan, że jak ojczym pana wyrzucił z domu...

PRZEWODNICZACY: — Tego oskarżony nie powiedział. Oskarżony nie

mógł się pogodzić z ojczymem.

OBRONCA: — Że po tym przeniósł się pan do Ambroziakowej. Ile pan wtedy zarabiał i co pan robił z pieniędzmi?

OSKARŻONY: — Gdy zacząłem za-

robkować, zarabiałem po kilka złotych tygodniowo i wtedy wszystkie pieniądze oddawałem na swoje utrzymanie. Jak zarabiałem więcej — oddawałem połowę tylko.

Minał się z powołaniem

Obronca wkracza pytaniami w dziedzinę nauki, wychowania i zasad „moralnych” swego klienta.

— Czy pan często się modlił?

OSKARŻONY: — Tak. Modliłem się często.

OBRONCA: — Odczuwał pan potrzebę modlitwy?

OSKARŻONY: — Tak jest.

OBRONCA: — Czy pan nie zamierzał poświęcić się innemu zawodowi, oddać się innemu powołaniu?

OSKARŻONY: — Tak. Miałem taki zamiar.

OBRONCA: — Niech pan opowie sądowi dokładnie o tym.

Szaniawski jakby zdawał sobie sprawę z tej przepaści, jaka dzieli jego powołanie z tym, za co odpowiada przed sądem... Waha się długo i wreszcie mówi jeszcze ciszej niż dotąd:

OSKARŻONY: — Miałem zamiar wstąpić do zakonu O. O. Franciszkanów. Bardzo tego pragnęło, ale mi odradzono, bo nie mógłbym wtedy dawać na utrzymanie Ambroziakowej. Musia-

łem się zrzec tej myśli, chociaż czułem, że to było moje powołanie...

Po tej rewelacji, obronca zadaje kilka pytań pro domo sua:

OBRONCA: — Jak się nazywa ten kolega, który został pobity przez socjalistów?

Okazuje się, że oskarżony nie pamięta nazwiska człowieka, którego pobicie tak bardzo na jego — Szaniawskiego — psychice założyło, że od tego czasu kupił sobie rewolwer i chodził z nim w pogotowiu wojennym.

Obronca stara się wyratować tę sytuację następnym pytaniem:

— Czy słyszał pan o tym, że socjaliści napadają na narodowców?

— Tak, słyszałem.

Sąd zarządza pierwszą krótką przerwę na przygotowanie świadków.

Świadkowie stawili się wszyscy.

Prokurator zwalnia wszystkich od przysięgi. Obrona wnosi o zaprzysiężenie wszystkich, prócz plutonowego Pawłowskiego i funkcjonariuszy policji.

Ci, do których strzelał

Przed pulpitem staje pierwszy świadek, raniony w klatkę piersiową, Wajssand, młody rosły chłopak.

Świadek podaje, że szedł ulicą Południową z kolegą. Koło rogu Kilińskiego ujrzał tłum ludzi. Nie wiedział co się stało. Ludzie krzyczeli: „Trzymaj go! Zabij!” Jak było dalej, tego świadek nie wie, wie, że został postrzelony.

PRZEWODNICZACY: — Czy świadek biegł w stronę tego człowieka, którego gonili?

ŚWIADEK: — Nie. Ja szedłem w przeciwną stronę. Jemu na spotkanie.

PRZEWODNICZACY: — I nie wie świadek, jak się stało, że został trafiony?

ŚWIADEK: — Nie. Byłem zajęty swoimi myślami. Byłem przerażony.

OBRONCA: — Ilu ludzi było w tłumie?

ŚWIADEK: — Ja temu panu nie będę odpowiadał.

PRZEWODNICZACY: — Świadek odpowiada sądowi i odpowiadać musi.

ŚWIADEK: — Sądowi odpowiadam i naturalnie będę odpowiadał, ale nie temu panu — Ludzi może było z kilkaset.

OBRONCA: — Do jakiej organizacji świadek należy?

ŚWIADEK: — Do organizacji sjonistycznej i do P. W.

OBRONCA: — ...Do P. W. ... A karany był?

ŚWIADEK: — Nie.

Zeznaje drugi świadek, drugi poszkodowany, ranny przez Szaniawskiego w nogę — Mendel Rubinsztajn.

Pierwsze strzały

Świadek Chana Skoczylas, młoda osoba o potężnych kształtach zeznaje dokładnie:

Widziałam tego, co tu siedzi, jak wybił szybę i po tym poszedł wolnym krokiem z teczką w ręku. Berkowicz wyleciał ze sklepu. Kto to zrobił — pytał się. Ja i inni pokazaliśmy mu, że to ten, co odchodził. Berkowicz poszedł za nim i zaraz go zatrzymał. Położył mu rękę na ramieniu i powiedział: „Pan mi za szybę zapłaci!”

PRZEWODNICZACY: — Po jakimś czasie on to powiedział? Czy po polsku?

ŚWIADEK: — Tak, po polsku.

PRZEWODNICZACY: — Jak świadek była daleko od nich?

ŚWIADEK: — Dwa-trzy kroki.

PRZEWODNICZACY: — Co dalej było?

ŚWIADEK: — Jak tylko Berkowicz położył rękę na jego plecach i to powiedział — zaraz ten się odwrócił, wyjął rewolwer z palta i koło kieszeni strzelił Berkowicz tylko powiedział „Och!” i się skulił.

PRZEWODNICZACY: — Czy padł zaraz?

ŚWIADEK: — Nie. On się zgłębował do swojego sklepu. Przyleciał do niego jego mały chłopak, syn i wołał: „Tatusiu, Tatusiu...”

PRZEWODNICZACY: — Co ten człowiek po tym zrobił?

ŚWIADEK: — Zaczął uciekać. Bo już się więcej ludzi zeszło. Uciekał do

Południowej.

OBRONCA: — Czy się nie szamotoł ci dwaj ze sobą?

ŚWIADEK: — Nie. Jak tylko Berkowicz podszedł, to ten się odwrócił i strzelił.

OBRONCA: — Blisko świadek był wtedy od nich?

Świadek pokazuje odległość, nie kraczącą dwóch kroków.

Ucieczka i pogon

Następny świadek — Blajwajs, był na ulicy w chwili, gdy Szaniawski mśakrował przechodniów. Świadek wraz z kolegą szedł ulicą Południową ku Piłsudskiego. Widzieli tłum ludzi, biegnący za Szaniawskim. Widział po tym jak Szaniawski wskoczył do dorożki, jak z niej wyskoczył i znów biegł. Świadek podstawił mu wówczas nogę, kolega — Mandelbaum — schwycił go za rękę. Wtedy Szaniawski zawołał: „Puść, bo będę strzelał!” Świadek widział po tym jak się oskarżony z kimś szamotoł na chodniku, widział jak Szaniawski z ziemi postrzelił, Rubinsztajna i będąc w pościgu — był wreszcie obecny przy zatrzymaniu Szaniawskiego. Świadek widział z całą dokładnością, jak rewolwer wypadł z ręki Szaniawskiego dopiero po tym, trafił kamieniem targar, stojący na rogu Piłsudskiego i Kamienniej.

OBRONCA: — Ilu ludzi biegło za Szaniawskim?

ŚWIADEK: — Kilkadziesiąt. Obronca stawia dalej pytania o przynależność organizacyjną i karalność świadka.

Świadek Mandelbaum, idący z po-przednim, potwierdza zeznanie swego kolegi. W tych zeznaniach po raz pierwszy mowa jest o kamieniach, które rzekomo miał tłum rzucać za Szaniawskim, co go „zmuśliło” do strzelania do przechodniów. Świadek stwierdza z całą stanowczością, że

KAMIENIAMI NIKT ZA OSKARŻONYM NIE RZUCAŁ.

Świadek widział również jak został raniony Rubinsztajn. Widział, jak ktoś się z Szaniawskim szamotoł. Według przypuszczeń świadka — był to Wajssand. Sąd zarządza konfrontację świadka z Wajssandem. Wajssand zaprzecza, by szamotoł się z Szaniawskim.

Obronca Grochulski stawia znów swą serię pytań: karalność, przynależność partyjna itd. Świadek nie był karany i do żadnej organizacji nie należał.

Świadek Holcman podaje również z całą dokładnością ten fragment zdarzeń, który rozpoczął się postrzeleniem Rubinsztajna i Wajssanda, a zakończył na ul. Kamienniej, gdzie już świadek dokładnie obserwował wszystkiego nie mógł, gdyż znalazł się w tyle pościgu.

Jak zatrzymano Szaniawskiego

Świadek Morgenstern był na sali tańca owego wieczoru, słyszał krzyki z ulicy, wybiegł i natrafił już na koniec zająścia. Świadek jest rosły i silnie zbudowany. Wybiegł, zauważył Szaniawskiego, dopadł go i schwycił mocno za obie ręce.

„Puść mnie, Żydzie, bo z tobą to sam zrobię, co z tamtymi!” — zawołał Szaniawski. Morgenstern trzymał go jednak mocno, i widząc na drugiej stronie plutonowego, ciągnął przez rękę oskarżonego, by go oddać w ręce tego człowieka w mundurze, choć nie policyjnym, a wojskowym.

PRZEWODNICZACY: — Czy rzucono za Szaniawskim kamieniami?

OSKARŻONY: — Nie.

Przewodniczący stawia pytanie oskarżonemu: — Czy oskarżony sam pod-

(Dalszy ciąg na str. 7-ej).

Strzelał do ostatniego naboju

i dopiero później rzucił rewolwer.— Co mówi o Szaniawskim jego były pracodawca i koledzy. — Nieszczęśliwa matka młodocianego mordercy



B. p. Jozek Berkowicz, właściciel cukierki przy ul. Kilińskiego 11, zastrzelony przez Tadeusza Szaniawskiego.

matka oskarżonego Rosiakowa

Opowiada ona, że syn jej był zawsze spokojnym chłopcem. Gdy miał 14 lat był bardzo religijny i chciał nawet wstąpić do zakonu Franciszkanów, lecz odradzono mu.

PRZEWODNICZĄCY: — Jaki był on w stosunku do pani?

ŚWIADEK: — Bardzo dobry.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy był wybuchowy?

ŚWIADEK: — Nie, nigdy nie zauważałam tego u niego.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy chorował?

ŚWIADEK: — Gdy był dzieckiem, chorował na konwulsje, do czwartego roku życia. Później to nigdy nie wróciło.

PROKURATOR: — Jak lekarze określili tę chorobę?

ŚWIADEK: — Nie było lekarzy, tylko felczer. Mówił on, że to po ojcu.

PROKURATOR: — A jak nazwał tę chorobę?

ŚWIADEK: — Konwulsje.

PROKURATOR: — W jaki sposób opuścił dom rodzinny?

ŚWIADEK: — Miał siedem lat, gdy wysłałam zamaż za obecnego mego męża. Ojczym wypędził go z domu. Udałam się z nim do jego ojca, ale Szaniawski też nie chciał go przyjąć. Chłopiec poszedł wówczas do ciotki na Abramowskiego 15, Ambroziakowej, u siadł pod schodami i płakał. Ciotka go przyjęła i została u niej.

APL. ZABRODZKI: — Czy zauważała pani u niego objawy nienawiści do Żydów?

ŚWIADEK: — Mnie o tym nigdy nie mówił.

Wnioski obrońców

Sąd zwołania świadka. Adw. Grochulski prosi o odczytanie ekspertyzy lekarskiej o poczytalności oskarżonego. Przewodniczący odczytuje ekspertyzę, z której wynika, że

SZANIAWSKI ROZUMIE ZNACZENIE SWYCH CZYNÓW I ODPOWIADA ZA NIE CAŁKOWICIE. POCZYTALNOŚĆ JEGO NIE JEST OGRANICZONA.

ADW. GROCHULSKI: — Zgłaszam wniosek o powołanie lekarzy neurologów, którzy zbadają oskarżonego. Wśród lekarzy, którzy go badali nie było neurologa...

PRZEWODNICZĄCY: — Pan się myli, panie obrońco. Prof. Dzierżyński, który go badał jest neurologiem.

OBRONCA: — Ale lekarze, którzy go badali nie wiedzieli o jednej rzeczy, mianowicie, że przy galwanizacji wydziela się chlor, który zatrzuwa szarą masę mózgu i powoduje trwałe lub częściowe przyćmienie umysłu. Po za tym sądzę, że drugi z lekarzy, dr. Hurwicz, nie mógł być obiektywny przy wydawaniu opinii(?) gdyż jako lekarz sądo-

Dalszy ciąg na str. 8-ej).

PRZEWODNICZĄCY: — Może świadek zauważył u niego jakieś specjalne objawy, świadczące o dziwactwach?

ŚWIADEK: — Niekiedy odnosilem wrażenie, że zachowywał się dość dziwnie. Naprzykład pracowaliśmy pewnego razu przy dynamo i Szaniawski ni stąd ni z owąd włączył prąd. Gdyby dynamo było obciążone, niewątpliwie wyникłby pożar i Szaniawski powinien był wiedzieć, czem groził taki wybryk. Innym razem nprz. dałem mu jakieś polecenie, a on niespodziewanie odpowiada mi: „Pan jest śmieszny”.

ADW. GROCHULSKI: — Czy Szaniawski przynosił kiedyś druty do fabryki?

ŚWIADEK: — Tak. Ktoś ukradł drut i zostawił w ubikacji. Szaniawski przyniósł go z tamtąd.

Pomiędzy obrońcą a świadkiem wywiązuje się dialog na temat wydzielania się gazów w fabryce. Obrońca stara się wysunąć tezę, że gazy, które wydzielają się przy pracy w fabryce, mogły wpłynąć na nienormalność oskarżonego.

OBRONCA: — Czy aparatura była nakryta, by gazy się nie wydzielały?

ŚWIADEK: — Przeciwnie, chodziło o to, aby się ulatniały, dlatego była otwarta.

przodownik policji Joachimiak

opowiada szczegółowo jak schwymano Szaniawskiego i że przyznał się on natychmiast do winy, gdy tylko go przywieziono do komisariatu.

PRZEWODNICZĄCY: — Jak się zachowywał tłum, który gonił Szaniawskiego?

ŚWIADEK: — **TŁUM BIEGŁ W PEWNEJ ODLEGŁOŚCI OD SZANIAWSKIEGO. NIE RZUCAŁ KAMIENIAMI. KILKA KAMIENI PADŁO DOPIERO WÓWCZAS, GDY PADŁ DRUGI TRUP, A SZANIAWSKI WYSTRZEILIWSZY WSZYSTKIE NABOJE BIEGŁ DALEJ.**

PRZEWODNICZĄCY: — Jakie okrzyki padały z tłumy podczas pościgu? Czy „Zabił człowieka”? czy też „Zabić go”?

ŚWIADEK: — Wolano „Zabił człowieka”, „Morderca”.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy świadek badał przeszłość oskarżonego?

ŚWIADEK: — Tak. Stwierdziłem, że zawsze zachowywał się spokojnie, zarówno w fabryce jak i w domu. Co do jego przynależności partyjnej: wiem tylko to, co on sam zeznał, że należał do Stronnictwa Narodowego dwa lata.

SEDZIA SZYMSKI: — Jak Pawłow ski zeznał w śledztwie, że tłum bił Szaniawskiego, czy też nie?

OBRONCA: — Czy gazy te mogły działać oszalamiająco?

ŚWIADEK: — Nie. Ale gdy człowiek natykał się ich w większym stopniu, czuł się źle.

PRZEWODNICZĄCY: — Co to znaczy — czuł się źle?

ŚWIADEK: — Prostu występował ból głowy.

OBRONCA: — A kto mieszał kwasy przy galwanizacji?

ŚWIADEK: — Szaniawski.

OBRONCA: — Jakie gazy wydobywały się przy tym? Żółte? Czy to był chlor?

ŚWIADEK: — Nie jestem chemikiem, nie znam się na tym.

PROKURATOR: — Czy tylko Szaniawski zatrudniony był przy galwanizacji i mieszanii kwasów?

ŚWIADEK: — Nie, czterech pracowników. Co do tych dymów czy gazów muszę jeszcze dodać, że ulatniały się one nazewnierz, nie do sali, w której się pracowało.

Z kolei zeznaje Pacora, współpracownik Szaniawskiego. Mówi on bardzo krótko, że pracował razem z Szaniawskim, nie wie o tym, by Szaniawski kiedykolwiek strzelał na podwórzu fabrycznym.

Następny świadek:

ŚWIADEK: — O biciu wogóle nie było mowy. Pawłowski opowiadał tylko, że gdy tłum ujrzał Szaniawskiego koło niego, stał się agresywny t. zn. chciał go też ująć, sądząc, iż jest to kolega Szaniawskiego. Ale gdy Pawłowski wyjaśnił pomyłkę, nastąpiło uspokojenie. O tym by ktoś z tłumy bił Szaniawskiego Pawłowski nie mówił.

OBRONCA: — Czy zidentyfikowano luski, iż pochodzą z rewolweru Szaniawskiego?

ŚWIADEK: — To było zbyt bezcelne, ponieważ znaleziono rewolwer i wszystkie luski na tym miejscu, gdzie padły strzały. Szaniawski zresztą to potwierdził.

OBRONCA: — Czy urząd śledczy nie otrzymał anonimów z Kuluszek, że ktoś jeszcze wówczas strzelał?

ŚWIADEK: — Nie, gdyby taki anonim był, musiałbym o tym wiedzieć.

OBRONCA: — Czy wie pan, że Belgia już nie produkuje rewolwerów tego typu?

ŚWIADEK: — To nie ma znaczenia, czy produkuje jeszcze, faktem jest, że w obiegu znajduje się wiele takich rewolwerów i że często je konfiskujemy.

Jako ostatni świadek zeznaje



Wdowa po b. p. Israelu Zendlu z dwojgiem dzieci.

PRZEWODNICZĄCY: — Ja sam podeszłem do plutonowego.

OSKARŻONY: — Ja sam podeszłem do plutonowego.

Świadek Morgenstern gorąco protestuje i dalej twierdzi, że musiał ciągnąć Szaniawskiego przez ulicę. Szaniawski się bał, że mu krzywdę zrobią, ale wtedy Morgenstern odpowiedział: „Nikt ci nic nie zrobi, jeszcze cię nawet nie obraził!” Dopiero po tym, lu-

bramy przy ul. Kilińskiego nr. 30, gdzie przybyła policja. Przez ten czas pogrzebie opatrzyło obu rannych, a Zendl przeniesiono do apteki.

Obrońca po raz pierwszy nie spudłował swymi pytaniami: świadek do żadnej organizacji wprawdzie nie należy, ale był karany „za narzędzia złodziejskie” — t. j. ukarany administracyjnie za ich przechowywanie.

Świadek Orbach, kolega postrzelonego Rubinsztajna, podaje już znane szczegóły zranienia Wajssanda i Rubin-

Sprzeczność zeznań

Plutonowy Stanisław Pawłowski zeznał, że idąc z pracy ul. Kilińskiego, kolo Kamiennej zauważył panikę na ulicy. Ludzie gonili jakiegoś młodego człowieka, który już nie miał sił biec, tylko szedł powoli.

PRZEWODNICZĄCY: — Jakto? Tłum gonil kogoś, kto szedł powoli?

ŚWIADEK: — Szaniawski biegł, ale nie miał siły, że był zmęczony. Ludzie szedł za nim.

PRZEWODNICZĄCY: — Duży był tłum? Ile osób mógł liczyć?

ŚWIADEK: — Chyba z 500.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy kamieniami rzucano?

ŚWIADEK: — Tak. Osobnik ten próbował, że bym go ratował, bo go chcą zabić. Zastoiłem go. Ludzie dopadli go i zaczęli mu zadawać razy. Nadbiegł policjant i zaprowadził go do bramy.

PROKURATOR: — Czy był jakiś człowiek, który Szaniawskiego doprowadził do świadka?

ŚWIADEK: — Nie. Szaniawski sam do mnie zbliżył.

Prokurator wnosi o stawienie do oświadczenia świadka Morgensterna. Morgenstern zaklina się, że doprowadził Szaniawskiego do świadka, i to doprowadził siłą. Nikt nie bił Szaniawskiego.

PRZEWODNICZĄCY: — Dlaczego świadek nie mówił w śledztwie, że ludzie bili Szaniawskiego?

ŚWIADEK: — Nie przypominam sobie.

Tragarz Feigenblatt — następny świadek — rzucił kamieniem i wytrącił broń z ręki Szaniawskiego. Nikt po za nim kamieniami nie rzucał.

Świadek Moszkowicz widział zdaleka, mniej dokładnie niż Skoczyłówna, jak Szaniawski strzelał do Berkowicza. Bryskin zaniósł Wajssanda, leżącemu na ziemi do bramy.

Świadek Cylich, jako jedyny ze wszystkich świadków — podaje jak padł Zendl. Wiele po tym świadek nie widział. Był przerażony.

Po przerwie zeznaje Sobczyk,

b. pracodawca

Szaniawskiego

Szaniawski pracował w moim przedsiębiorstwie dwa lata. Zarabiał około 25 złotych tygodniowo. Jako pracownik wywiązywał się należycie ze stosunku obowiązków. Uważam również, że stosunki pomiędzy nim a pozostałymi pracownikami były dobre.

PRZEWODNICZĄCY: — Czy Szaniawski strzelał kiedyś na terenie fabryki?

ŚWIADEK: — Nie widziałem ani nie słyszałem nigdy o tym, by strzelał.

Zbrodnia jest owocem demagogii

uprawianej przez uchylające się od odpowiedzialności czynniki partyjno-polityczne. — Wspaniałe przemówienie prokuratora Dreszera

(Dokończenie).

wy badał trupy i ten widok musiał podzielać na niego wstrząsająco (?) (Prze wodniczący uśmiecha się). Następnie ważną rzeczą jest stwierdzenie, o czym lekarze nie wiedzieli, że Szaniawski jako dziecko chorował na epilepsję, a zabójca-epileptyk nie jest nowością w kryminalistyce.

APL. ZABRODZKI: — Zgłaszam wniosek o wezwanie felczera, który leczył Szaniawskiego w dzieciństwie, dla stwierdzenia czy była to epilepsja. Ekspertyza, która znajduje się w aktach, a która była robiona przez profesora — niewiadomo jakiego uniwersytetu(?) — Dzierżyńskiego jest prymitywna. Wnoszę o przesłanie Szaniawskiego do specjalnego zakładu dla ponownego zbadania.

PROKURATOR: — Oponuję przeciwko wnioskom obrony. Kwestia poczytalności była wielokrotnie rozważana w toku śledztwa. Opinia lekarzy, z których jeden jest wybitnym neurologiem a drugi specjalistą-lekarzem sądowym jest jasna i nie budzi żadnych wątpliwości. Zarzuty obrony pozbawione są całkowicie jakichkolwiek podstaw, gdyż wszystkie okoliczności, na które powołuje się obrona znane były lekarzom, co wynika z ekspertyzy.

Sąd udaje się na naradę. W czasie przerwy Szaniawski rozgląda się dookoła, uśmiecha się do znajomych z ław publiczności. Narada trwa pół godziny, po czym sąd wraca na salę i przewodniczący poleca wezwać lekarza sądowego dr. Hurwicza.

— Ekspertyza lekarska podpisana jest tylko przez prof. Dzierżyńskiego. Czy pan ją czytał i czy ją potwierdza?

DR. HURWICZ: — Ja ją pisałem i podtrzymuję całkowicie opinię w niej zawartą. Tylko przez pomyłkę nie została ona przeze mnie podpisana.

Przewodniczący ogłasza decyzję:

— Wobec tego, iż świadek Rosiakowa nie powoływała się na chorobę syna w śledztwie a powoływanie się na świadectwo felczera jest niemiłarodne, gdyż felczer nie ma prawa stwierdzać przed sądem rodzaju choroby, zaś opinia lekarzy jest wyczerpująca, sąd oddała wnioski obrony. Zamykam przewód sądowy.

Udzielam głosu rzecznikowi oskarżenia publicznego.

Wstaje prokurator Dreszer.

Mowa prokuratora

— Panowie sędziowie! Tragiczne w swych skutkach wypadki z dnia 9-go listopada 1936 roku znalazły dziś swój epilog. Nastąpił akt końcowy. Pod zarzutem dokonania podwójnego zabójstwa, pod zarzutem chęci dokonania jeszcze dwukrotnego zabójstwa zasiadł na ławie oskarżonych Szaniawski. Opinia publiczna w zdrowym swym odruchu już osądziła Szaniawskiego, ale jego czyny przestępcze dopiero dziś — po przewodzie sądowym w tej jasnej sali, dopiero dziś znajdują właściwy osąd. Strzały Szaniawskiego odbiły się głośnym echem, bo skutkiem ich były dwa niewinnie, niepotrzebnie postradane życia ludzkie. Stan faktyczny sprawy jest jasny i z niczyjej strony wątpliwości nie budzi. Przebieg zajęć utworzony został z taką wyrazistością i ostrością w czasie przewodu sądowego, że nleedwie widzieliśmy tu, jak na taśmie kinematograficznej, przebieg czynów.

A od czego się zaczęło?

Zaczęło się od wybicia szyby w sklepie Berkowicza.

ZACZEŁO SIĘ OD ŁOBUZERSKIEGO WYBRYKU.

Trudno o słuszniejsze określenie tego czynu. A w minutowym odstępie od tego wybryku padł pierwszy strzał, nastąpiło pierwsze zabójstwo. Jest to nieublagana konsekwencja jak jedno poślizgnięcie się moralne pociąga za sobą stoczenie się w przepaść moralną.

— Szaniawski zabił Berkowicza wystrzałem w brzuch. Nie uciekał nawet po tym. Poszedł sobie dalej spokojnie. Dopiero gdy zebrał się tłum, gdy rozległy się krzyki, Szaniawski zaczyna biec. Ucieka, trzymając rewolwer gotowy do strzału, strzela, padają kule jedna za drugą, padają ranni i znów zabity Krwawy pościg skończył się, gdy zabrakło kul w jego rewolwerze. Wtedy dopiero morderca chroni się przed gniewem, słusznym gniewem tłumu, pod opiekę Pawłowskiego.

— Gdy zanalizujemy te czyny, różnymi kilka momentów zbrodni. — Stwierdzono bezspornie, że **SZANIAWSKI ZABIŁ BERKOWICZA Z ZIMNĄ KRWIĄ.**

Po co wówczas strzelał? Nikt — ani on sam — nie potrafił wyjaśnić dlaczego. Ale ten powód jest jasny. Jest to skutek rozluźnienia hamulców moralnych i społecznych w psychice oskrężonego. Najwyższym dobrem ludzkim jest życie. To dobro chronione jest w szczepach, stojących na najniższym poziomie kulturalnym i w społeczeństwach wysoko rozwiniętych. Aby stało się przestępstwo, trzeba wielkiego, nadzwyczajnego bodźca ku temu.

— Drugi moment zbrodni to dalsze czyny oskarżonego. Wiedział on, że będzie musiał ponieść odpowiedzialność karną za swój czyn. I oto następuje paradoks: chcąc się uchronić przed odpowiedzialnością za przestępstwo, popełnia nowe przestępstwa. Czy to były strzały na postrach? Nie. Oskarżony strzelał w tłum. I nie w stado ludzkie, lecz jak dobry myśliwy

W POSZCZYGÓLNYCH LUDZI, którzy chcieli ująć go i oddać w ręce

Mowy obrońców

Z kolei zabiera głos apl. Zabrocki, pierwszy obrońca oskarżonego.

— Panowie sędziowie, nim wydacie wyrok, zastanówcie się nad tym, ile jest w jego czynie emocji. Szaniawski jest dzieckiem nieprawego łoża, dzieckiem ulicy. Nikt go nie wychowywał, a mimo to jego dotychczasowe życie było nienaganne. Nagle załamał się i popełnił dwukrotną zbrodnię. Czy popełnił ją w świadomości czy też w potężnym afekcie, za który w małym tylko stopniu może odpowiadać? Twierdzą, że w afekcie. Szaniawski nienawidził Żydów. — Gdyby nie było Żydów, nie byłby on zbrodniarzem. Nie umie on rozwiązać w sobie zagadnienia żydowskiego i dlatego pada z jego ręki strzał, który był tylko odruchem. Proszę o najłagodniejszy wymiar kary.

Następny obrońca adw. Grochulski wygłasza demagogiczne,

WIEWOWE PRZEMÓWIENIE.

— Każdy człowiek musi z pogardą odwrócić się od tych czynów zbrodniczych, ale trzeba wczuć się w te czyny, w motyw tej zbrodni. Z aktu oskarżenia wnioskować można że Szaniawski jest zbrodniarzem, ponieważ należy do Stronnictwa Narodowego. Ale w Stronnictwie Narodowym nikogo nie uczą gwałtów (?). To nie Szaniawskiego wina, że napięcie antysemityzmu w Polsce wzrasta. Zdrowe hasła Stronnictwa Narodowego (?) mogą padać na niezdrowy grunt i bardziej wybuchowe jednostki załamują się i plamią sobie ręce krwią.

— Szaniawski zaczął od tego, że wybił szybę. Pan prokurator nazwał to łobuzerką. Ja nie pochwalam takich czynów, ale przecież nie tylko Szaniawski to robi (!!!) Kupił on sobie rewolwer nie po to, by zabić Berkowicza czy innego Żyda, ale dla własnego bezpieczeństwa. Trudno, wypadki w Polsce toczą się błyskawicznie i mógł on myśleć o własnym bezpieczeństwie (?) To nie była zamierzona zła wola. To była obrona konieczna przed tłumem,

sprawiedliwości. O żadnej obronie koniecznej nie może być mowy. Obrona konieczna jest tam, gdzie jest zamach bezprawny. A tu tego nie było. Nie było ze strony tłumu zamachu bezprawnego, lecz czyn prawny. Art. 21 K.K. mówi, że, przestępca nie ma prawa do obrony koniecznej podczas pościgu. Mówiono tu o kamieniach, które padały w kierunku Szaniawskiego. Ale stwierdzono też, że kamienie te zaczęły padać dopiero wówczas, gdyż już padł ostatni strzał, gdy były już dwa trupy i ranni.

— Jeśli chodzi o kwestię poczytalności, opinia bległych jest wystarczająca i jasna, dokładna i szczegółowa. — Szaniawski zdaje sobie sprawę ze swych czynów całkowicie.

— Obraz dokonanej zbrodni nie byłby całkowity, gdybym nie wspomniał o pewnych okolicznościach sprawy, o źródłach skąd ona powstała. Nie tutaj, na sali sądowej, jest miejsce na subtelne dysertacje polityczne. Ale pierwszy czyn oskarżonego, wybicie szyby, z tego rego następnie wypłynęły — to

REFLEKS PEWNYCH IDEJ PEWNYCH HASEŁ ANTYSEMICKICH, które ostatnio, zwłaszcza w Łodzi, nabrały na sile. Hasła te, w swych przejawach chorobliwych, wybujałych, gdy padają na zbrodniczy grunt, wydają krwawe plony. Oto cały obraz przestępstwa. Gdy zastanawiam się, jaką karę winien ponieść zbrodniarz uprzytamniał sobie, że nie miał on koniecznych hamulców społecznych. Jego młodzieńcy wiek jest jedyną przyczyną, dla której nie zgłaszam żądania o najwyższy, najsurowszy wymiar kary. Ale żądam takiej, której domaga się poczucie prawne społeczeństwa.

który go chciał zlynczować. Proszę o najłagodniejszy wymiar kary.

Szczytem było jednak przemówienie adw. Koralewskiego. Streszczała się w nim cała

IDEOLOGIA STRONNICTWA NARODOWEGO.

— Co spowodowało zaiścia w dniu 9 listopada? — woła z emfazą obrońca. — Awersja do Żydów i strach. Proszę sądu, czy nie dziwne, że wszędzie, gdzie Żydzi mieszkają w większych skupieniach, tam rodzi się ku nim niechęć? Dlaczego się tak dzieje? Jedni mówią, że dlatego, ponieważ Żydzi są narodem o wyższej kulturze, zdolniejsi, z łatwością pobijają swych konkurentów. Ale ja twierdzą, że tak nie jest. Bo przecież całą kulturę swą Żydzi nabyli od nas, narodów indo-europejskich. Przecież wszystkie wielkości żydowskie w naszych szkołach się kształciły, nasze uniwersytety kończyły, naszą literaturę, naszą kulturę w siebie wchłaniały. Gdyby zostali tam, w Palestynie, staliby dziś na poziomie tylko tych ludów, które mieszkają w sąsiedztwie, np. w Syrii, nie stworzyli by niczego poza Talmudem (!!) Ta właśnie megalomania żydowska jest jedną z głównych przyczyn, że wszyscy czują do nich niechęć. Ta megalomania każe im wywyższać się ponad inne narody, doszukiwać się krwi żydowskiej w każdym wielkim człowieku świata, nawet u swych wielkich przeciwników....

PRZEWODNICZĄCY: — Proszę do rzeczy, panie obrońco.

Adw. Koralewski: — Tak, w tej sprawie nie o to nawet chodzi. Chodzi o to, że antysemityzm istnieje, a Szaniawski jest antysemitą. Pan prokurator powiedział, że wybicie okna w sklepie Berkowicza było czynem łobuzerskim. Tak, gdyby wybił je dla fantazji, to byłaby łobuzerką, ale on przecież wybił tę szybę z powodu głębszych uczuć. To był czyn patriotyczny (?) z jego strony, albowiem wybijał szybę w sklepie żydowskim.

Drugim uczuciem jego był strach.

Każdy człowiek ma instynkt samobrony. Każdy zwierze broni się w ostatnim tchu. A Szaniawski był w tym czasie jak zwierzę w pościgu. Czym miał bronić. Miał w reku rewolwer, była jego naturalna obrona. Wiele straszał.

Proszę sobie uprzytomnić: wybicie szyby i idzie dalej, wie, że zbroił i się boi. Nagle ktoś go z tyłu chwycił. Ogląda się. To Żyd z czarną brzołą. Żyd, znaczy wróg. I dlatego strzela z rewolweru. Twierdzą, że to była obrona z jego strony i proszę o łagodny wymiar kary.

Przewodniczący: — Czy oskarżony chce coś powiedzieć w ostatnim słowie?

Szaniawski: — Ja żałuję bardzo. **Przewodniczący:** — Sąd udaje się na naradę. Wyrok ogłoszony będzie o godz. 5.30 po poł.

Wyrok

Sala sądowa wypełniona była do brzozi, gdy rozległ się dzwonek, stający że sąd skończył już naradę i chwilę wejdzie na salę rozpraw. Dźwięk i trzeci dzwonek.

Sąd wchodzi na salę. Przewodniczący odczytuje sentencję wyroku:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej... Sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy Tadeusza Szaniawskiego uznaje go winnym popełnienia zbrodni i skazuje go za zabójstwo Berkowicza — na 10 lat więzienia, za zabójstwo Zendla — na 6 lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa Walssana Rubinsztajna — po 4 lata więzienia. Stosując wyrok łączny

SĄD SKAZUJE SZANIAWSKIEGO NA 12 LAT WIEZIENIA.

W czasie odczytywania wyroku Szaniawski stoi spokojnie.

W motywach sędzia przewodniczący podał, iż przy ferowaniu wyroku miał na uwadze z jednej strony winę oskarżonego, z drugiej zaś **ZBIEG CZTERECH ZBRODNI. DOKONANYCH W CIAGU KILKUNASTU MINUT.**

Ustalając kwalifikację czynów oskarżonego, sąd stwierdził, że morderstwo na osobie Berkowicza było dokonane z premedytacją i że wyraźny zamiar mordowania człowieka, któryby się zabił szybę upomniał istniał już w momencie oskarżonego. Za to pierwsze morderstwo wymierzył mu sąd karę sześciu lat więzienia.

Zabójstwo Zendla i usiłowanie zabójstwa dwóch dalszych poszkodowanych były już popełnione **POD WPLYWEM SILNEGO WZROŚCENIA.**

Szaniawskiego gonili tłum ludzi, usiłujących dłań wroga, Szaniawski obronił się tych ludzi i strzelał, poniekąd broniąc się.

Sąd stwierdził dalej, że rany oskarżonego były ciężkie i Szaniawski mógł ich zabić, podobnie jak zabił dwie swe ofiary.

Wreszcie sąd wskazał na młody wiek oskarżonego i na jego naogół nieprawny tryb życia. Dopiero ostatni uległ Szaniawski — wywoził sąd do przewodniczący —

ZGUBNYM WPLYWOM CZYNNIKÓW POSTRONNYCH.

które nastawiły go na terror. Krwawy skutki tego teroru skłoniły sąd do łagodnego wymiaru kary.

Obrona zapowiedziała apelację.

JAFSKIE POMARAŃCZE. Njech żyje jafska pomarańcza! Wola jafska pomarańcza są znakomite! Jadłem przy każdym posiłku, oraz wtedy, gdy pragnienie, lub chcę się odświeżyć. Lecz są to być stanowczo jafskie pomarańcze, gdyż jafskie są najczystsze i najstodrze.

Z dziejów Łodzi

Dnia 12 lutego 1841 roku umiera w Łomży prezes Komisji Województwa Mazowieckiego, Rajmund Rembieliński, jeden z największych entuzjastów budowy wielkiej Łodzi przemysłowej i jeden z pionierów jej świetnego później rozwoju.



Luty	
12	Piątek
Dzisiaj Eulalię, jutro Jana	
Wschód słońca	6.58
Zachód słońca	16.41
Wschód księżyca	7.21
Zachód księżyca	19.04
Długość dnia	9.44
Przybyło dnia	1.56

Krótkie wiadomości

PONOWNEJ PODWYŻKI CEN PIECZYWA
domaga się cech piekarzy w Łodzi. Powołując się na dalsze podrożenie mąki, cech piekarzy skierował się do starostwa grodzkiego, prosząc o zwołanie konferencji, która przeprowadzi rewizję obowiązującego cennika. Piekarze chcą, aby w Łodzi obowiązywały ceny warszawskie.

POWROTNA FALA GRYPY zanotowana została w Łodzi, na co wpłynęły ostatnie zmiany wahań temperatury. Ilość zachorowań dziennie znów poważnie się wzmogła. Zaznaczyć należy, iż obecnie grypa ma bardziej złośliwy i niebezpieczny przebieg, aniżeli w swej początkowej fazie, dlatego wskazana jest ostrożność.

MUNDURY OTRZYMAJĄ URZĘDNIKI SKARBOWI z dnem 1 kwietnia. Urzędnicy kontroli skarbowej będą nosić mundury zielone z paskami koloru czarnego. Kobiety, będące w służbie kontroli skarbowej, nosić będą zielone spaski na lewym ramieniu.

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA dla Łodzi-Miasto I urzędować będzie w dniu 12 lutego w biurze wydziału wojskowego zarządu miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 165. Starostę, który dotąd nie wykonał tego obowiązku, a mieszkał w obrębie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów policji. (1)

Tajemnicza śmierć szofera linii autobusowej Łódź—Piotrków

W tajemniczych okolicznościach zmarł wczoraj w Chocianowicach pod Łodzią, przy przystanku i remizie tramwaj dojazdowych Jerzy Jarowoj, szofera na linii autobusów Łódź—Piotrków, eksploatowanej przez koleje dojazdowe. Jarowoj miał dzień wolny od służby. Był zdrowy zupełnie i szykował się do wyjazdu dziś o świcie. Znalazł go sąsiad w domu nieprzytomnego, z posiniaczoną w zagadkowy sposób twarzą. Lekarz pogotowia orzekł wania ciężki, przyczyny nagłego zachorowania nie ustalił, i skierował denata do szpitala. Po drodze Jarowoj zmarł. Karetka pogotowia zawróciła i przewiozła ciało do prosektorium. (1)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
J. Kahane — Limanowskiego 80, S. Trawkowiczka — Brzezińska 56, J. Koprowski — Nowomiejska 15, M. Rozenblum — Śródmiejska 21, M. Bartoszewski — Piotrkowska 95, L. Czyski — Rokielska 53, H. Skwarczyński — Kałna 54, I. Sinięcka — Rzgowska 59.

UCHWAŁA SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŁÓDZKICH

Syndykat Dziennikarzy Łódzkich nadesłał nam uchwałę, opierającą się na wielokrotnych apelach i zaleceniach zarządu walnych zgromadzeń Syndykatu jak i zarządu głównego Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, w której ostro potępia niewłaściwy i niedopuszczalny sposób polemiki, jaki miało miejsce na łamach „Łodzianina“ (z dn. 9 b. m.) w odpowiedzi na artykuł „Kuriera Łódzkiego“.
Syndykat Dziennikarzy Łódzkich piętnuje osobiste atakowanie się wzajemnie dziennikarzy, jako niezgodne z etyką zawodową.

Endecy głosowali za pożyczką na roboty inwestycyjne. — Wniosek został uchwalony przez komisję jednogłośnie

Wczorajsze posiedzenie radzieckiej komisji finansowo - budżetowej było w swoim rodzaju rekordowe pod względem gadulstwa radnych. Na porządku dziennym figurowało 11 spraw. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 7.15 wiecz. a skończyło o godz. 1.15 w nocy. Trwało więc pełnych sześć godzin. I w ciągu tak długiego czasu omówiono tylko trzy sprawy, odkładając lwia część porządku dziennego na inny termin.

Cóż było powodem tak obszernych i przewlekłych debat? Otóż okazuje się, że nie było wcale zasadniczej dyskusji. Nie było też emocjonujących momentów — radni nie wymyślali sobie, nie skakali sobie do oczu, nie kłócili się. Przez cały czas obrad panowała zupełna harmonia, a wszystkie trzy sprawy uchwalono jednogłośnie. Zasympywowano przedstawicieli zarządu miejskiego pytaniami, które świadczyły o zupełnej nieznajomości życia samorządowego, a celowali w tym radni endecy. I tak miały godziny za godzinami, aż zmęczenie wzięło górę.

Pierwszy punkt porządku dziennego obejmował sprawę darowizny przez miasto placu, na którym buduje się Dom-Pomnik Marszałka Piłsudskiego, komitetowi budowy. Jak już wspominaliśmy, tymczasowy zarząd miejski nie ma prawa darować placu komukolwiek, wydzierżawiono go więc tylko. Teraz chodziło o prawne unormowanie tej sprawy.

Atak przyszedł ze strony endecji. Adw. Kowalski długo i zawile mówił o tym, że budowę Domu-Pomnika prowadzi „sanacja“, że wobec tego nie mogą oni popierać tej budowy. Prez. Godlewski wyjaśnił, że nie chodzi o to, kto tę budowę prowadzi, chodzi o oddanie holdu Pierwszemu Marszałkowi Polski, o którym Prezydent Rzeczypospolitej w swym orędziu powiedział, iż

był to „największy na przestrzeni dziejów Polak“, a nadto chodzi o to, by stworzyć siedzibę dla wszystkich związków byłych wojskowych, byłych obrońców ojczyzny.

Dyskusja przeciągała się w nieskończoność, gdy nagle, w toku jej okazało się, że miasto wogóle nie może jeszcze nikomu tego placu darować, ponieważ nie jest jego właścicielem. Plac ten należał do ministerstwa komunikacji i został oddany miastu wzamian za inne tereny. Ale ta transakcja jeszcze nie przeszła przez sejm i dlatego prawnie właścicielem placu jest jeszcze ministerstwo. Po takim wyjaśnieniu, jednogłośnie postanowiono odroczyć załatwienie tej sprawy, do czasu póki nie załadnie uchwała sejmowa.

Drugi punkt porządku dziennego obejmował sprawę budowy centralnej chłodni w Łodzi. Zreferował tę sprawę prez. Godlewski, który podkreślił, że w Łodzi są nienormalne stosunki aprowizacyjne, jest duża różnica w cenach, nie można wpływać na potanieńcie środków żywności. Należy więc zbudować centralne hale targowe, ale jest to możliwe dopiero wówczas, gdy zostanie zbudowana chłodnia.

Zdawało się, po referacie prez. Godlewskiego, że sprawa ta nie nasuwa nikomu żadnych wątpliwości. Tymczasem znów rozwinęła się dyskusja. Pytania ze strony radnych, odpowiedzi przedstawicieli magistratu. Aż po dwóch godzinach komisja jednogłośnie uchwaliła przystąpić do budowy tej chłodni.

Radni byli już zmęczeni, gdy zaczęto mówić o zbliżającym się terminie rozpoczęcia robót sezonowych. Początkowo było to rozmowy nieobowiązuje, mówiło się o pożyczkach i jak było do przewidzenia, radni endecy oświadczyli, że o pożyczkach mówić nie można.

Ławnicy sądu pracy będą zaprzysiężeni w środę, 24 b.m.

Donosiliśmy przed miesiącem o powołaniu na okres 3-letni, z dniem 1-go stycznia r. b., nowych ławników i ich zastępców do Sądu Pracy w Łodzi z grup: pracodawców i pracowników, w ogólnej liczbie 450.

Zaprzysiężenie tak wielkiej ilości ławników i wręczenie im dekrétów nominacyjnych, odbyło się w dwóch terminach niedzielnych: 17 i 24 stycznia r. b. w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Dotychczas jednak nie objęło swych obowiązków 60 ławników, którzy z różnych powodów nie przybyli w jednym z wyżej wyznaczonych im terminów.

Dla tych wszystkich ławników, przewodniczący sądu pracy p. sędzia Z. Kasiński wyznaczył ponowny i ostateczny termin zgłoszenia się w dniu 24 lutego r. b., w środę, o godz. 9, w sali posiedzeń Sądu Pracy gmach Sądu Okręgowego, Plac Dąbrowskiego 5, sala Nr. 100. Na termin ten wezwani zostali powtórnie imiennymi listami wszyscy ławnicy, którzy przyrzeczenia nie złożyli, przy czym dotychczas nieusprawie dliwieni, mają obowiązek w ciągu 7 dni złożyć wyjaśnienia odnośnie przyczyny nieprzybycia na poprzednio wyznaczony im termin.

Więźniowie spacerowali po mieście urządzali wyprawy złodziejskie i wracali z łupem do więzienia. — Niesłychana afera w Środzie

Środa, 11 lutego. Przed poznańskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Środzie toczył się w dniu dzisiejszym niezwykle sensacyjny proces przeciwko 38-letniemu strażnikowi więziennemu, Walentemu Rumowi, oskarżonemu o nadużycia służbowe.

Proces ten jest odzwierciedleniem niesamowitych stosunków, jakie panowały w więzieniu średzkim. Akt oskarżenia zarzuca mianowicie strażnikowi Rumowi, że od połowy 1935 r. do początku 1936 r. sprowadzał do swego prywatnego mieszkania odbywających karę więźniów.

I URZĄDZAŁ Z NIMI LIBACJE. Dalej umożliwiał więźniom dostęp do kluczy od cel i bram więziennych, przy czym specjalnie wyróżniani przez niego byli trzej więźniowie porządkowi, którzy mając klucze od cel i bramy, rządząli więzieniem, wypuszczając swych to-

warzyszów na noc, a ci dopuszczali się na mieście i okolicy RÓŻNYCH PRZESTĘPSTW I Z ŁUPEM WRACALI DO WIEZIENIA.

O stosunkach, jakie panowały w więzieniu średzkim świadczy wymownie fakt, że trzech pupile Ruma, więźniowie Czak, Urywa i Łoda, otwierali w nocy cele, w której siedział więzień śledczy Bukowski a wykorzystując jego wiarę w strachy, ubierali się w prześcieradła i straszili aresztanta. W tym czasie Rum i jego żona stali na korytarzu więziennym i zanosili się od śmiechu.

Najklasycznym jednak dowodem niesłychanych wprost i nienotowanych stosunków w więzieniu jest fakt dokonywania przez więźniów przestępstw w okresie, kiedy mieli odsiadywać kary za inne przestępstwa.

I tak w nocy 8 marca 1936 r. na polowego majętności Zabikową pod Środą,

być, że żadnych pożyczek miastu nie dadzą. W tym momencie prez. Godlewski przypomniał radnym, że za sześć tygodni mają się w Łodzi rozpocząć roboty sezonowe, gdyby więc nie uchwalono pożyczki, mogłoby się to skończyć katastrofą.

Jako ostatni punkt porządku dziennego figurował wniosek radnych endeckich, zgłoszony na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, aby przyśpieszono roboty sezonowe. Prez. Godlewski zaproponował więc, że skoro już o tych rzeczach się mówi, żeby wniosek ten rozpatrzyć po za kolejka.

Referował wniosek adw. Kowalski, który mówił, że roboty inwestycyjne, zwłaszcza kanalizacyjne, prowadzone są bardzo ospale, że trzeba nadać im większe tempo i rozmach.

Dyr. inż. Wojewódzki w odpowiedzi oświadczył, że zarzut jest nieistotny, albowiem właśnie roboty kanalizacyjno-wodociągowe prowadzone są bardzo intensywnie. Inaczej może będzie w roku bieżącym, termin rozpoczęcia robót będzie zapewne opóźniony.

Adw. Kowalski: — Dlaczego?

Prez. Godlewski: — Z winy radnych Obozu Narodowego. Obaliliście wniosek o zaciągnięcie pożyczki w wysokości zł. 1.900.000, miasto nie ma pieniędzy na zakup materiałów i wszystko stoi. Teraz chcecie, aby przyśpieszyć roboty? Proszę bardzo — uchwalcie pożyczkę.

R. Chodyński (PPS.): — Pożyczka winna być uchwalona bezwzględnie. — Bezrobotni nie mogą czekać na żadne kombinacje i targi polityczne.

Endecy byli skonsternowani. Czuli, że znaleźli się w potrzasku. Bo nie mogą przeciwnie domagać się rozpoczęcia robót, gdy nie daje się pieniędzy na te roboty. Wreszcie, niechętnie adw. Kowalski oświadczył:

— No trudno, tu uchwalimy pożyczkę

W tym momencie nac. Konopka wyjmując z teczki gotowy już wniosek o zaciągnięcie pożyczek w wysokości ponad 9 milionów zł. na roboty w roku bieżącym.

Prez. Godlewski: — Wniosek przygotowany. Proszę o głosowanie.

I w ten sposób pożyczka została uchwalona jednogłośnie.

Radni byli tak zmęczeni, że postanowili odłożyć resztę spraw. Postanowiono więc dalszy ciąg posiedzenia odłożyć do poniedziałku wieczorem.

Plenarne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę, 17 bm. o godz. 7 wiecz. (S.).

Ludwika Połtyna, dokonano napadu. Polowy, wracając z pola — spotkał złodziei, idących z łupem w postaci świni, gdy usiłował ich przytrzymać, został pobity tak ciężko, że przez 7 tygodni przebywał w szpitalu. Przeprowadzone dochodzenia nie doprowadziły do wykrycia sprawców i zostały umorzone. W międzyczasie posterunek p.p. w Środzie stwierdził, że więźniowie opuszczają na całą więzienie.

ALBOWIEM MAJĄ DOSTĘP DO KLUCZY OD CEL.

Na rozprawę, której przewodniczy wiceprezes s.o. Sosiński, wezwano 30 świadków, z których część przesłuchano w dniu dzisiejszym w Środzie, zaś pozostali przesłuchani zostaną jutro w Poznaniu, gdyż dalszy ciąg rozprawy toczyć się będzie w sądzie okręgowym w Poznaniu.

SPORT

Bokserzy polscy udali się do Dortmundu

W niedzielę rozegra polska reprezentacja bokseńska spotkanie międzypaństwowe z Niemcami w Dortmundzie.

Pięściarze polscy opuścili Poznań w nocy z czwartku na piątek pod wodzą prezesa Kuczyka, kpt. zw. Bielewicz i trenera Sztamma.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat № 2 W.S.S. Ł.O.Z.P.N. z dnia 11 lutego 1937 r.

Pkt. 1. Wydział Spraw Sędziowskich Ł.O.Z.P.N. przyjmuje zapisy na kurs dla kandydatów na sędziów piłki nożnej. Kandydaci winni posiadać:

- a) ukończoną 7 kl. szkołę powszechną,
- b) uregulowany stosunek do służby wojskowej,
- c) świadectwo zdrowia.

Zapisy przyjmuje i wyjaśnienie udziela sekretariat W. S. S. (ul. Narutowicza 30 m. 15) do dnia 17 b. m.

Pkt. 2. Wydział Spraw Sędziowskich P.Z.P. N. zamianował na 1937 rok sędziami ligowymi pp.: Langego Z., Raettiga A., Wardeszkiewicza K., Jedraszczaka J., Otto Z. i Stępienia E., sędziami międzyokręgowymi pp.: Andrzejaka E., Kowalskiego Z., Przygońskiego F. i Szperlinga E.

Pkt. 3. Pp. sędziów: Chłodzińskiego R., Duchowskiego T., Kulawiaka J., Kauszera D. i Rosiaka Stan. prosimy o złożenie do dnia 18 b. m. w sekretariacie W.S.S. po 1 fotografii oraz zł. 4 (cztery) celem wystawienia przez W.S.S. P.Z.P.N. legitymacji sędziowskiej.

Pkt. 4. Przyjęto w poczet członków tułuskiego W.S.S. sędziego próbnego p. Bankiera Henryka z W.S.S. Kiel. O.Z.P.N.

Pkt. 5. Poleca się Delegaturom w Kaliszu i Tomaszowie zorganizowanie kursu dla kandydatów na sędziów piłki nożnej.

Delegatura w Tomaszowie powiadomi kandydatów, że w dniu 27 i 28 lutego r. b. przyjdzie Kom. Wykl. i Egzam. z Łodzi celem przeprowadzenia wykładów i egzaminu. Wszyscy pp. sędziowie rzeczywisti, próbnicy i kandydaci zamieszkali na terenie Delegatury obowiązująco mają być na wykładach.

Pkt. 6. Pierwszy wykład dla kandydatów na sędziów piłki nożnej z terenu Łodzi odbędzie się dn. 20 b. m. o godz. 20 w lokalu Ł. Z.O.P.N., ul. Narutowicza 30 m. 15.

Wszyscy pp. sędziowie rzeczywisti, próbnicy i kandydaci zobowiązani są przybyć na powyższe wykłady. Dalsze wykłady odbędzie się w dniach 23 i 26 b. m. o tejże samej godzinie.

Pkt. 7. Minimum na rok 1937 wynosi 8 zawodów.

Pkt. 8. Delegatury w Kaliszu i Tomaszowie podają do dnia 24 b. m. swych członków, którzy piastują jakiegokolwiek mandat w władzach Podokręgu.

Zwalczanie chorób wenerycznych

Jak się dowiadujemy, ministerstwo opieki społecznej opacowało nowy projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Projekt ten wysuwa zagadnienie przymusowego leczenia chorób.

Ukrywanie wenerycznej choroby pociągać będzie za sobą surową odpowiedzialność karną. Osoby niezamożne muszą być leczone na koszt samorządu.

Projekt zmienia również przepisy o kontroli nad prostytutką, obostrzając nadto przepisy w sprawie zwalczania prostytutki potajemnej, która jest głównym źródłem szerzenia się chorób wenerycznych. (i)

Z sądownictwa

Jak się dowiadujemy ze źródeł urzędowych, w Sądzie Okręgowym w Łodzi w najbliższym czasie zostaną obsadzone dwa wakuujące dotychczas stanowiska wiceprezesów.

Na pierwsze z nich w II. Wydziale Cywilnym (odwoławczym), przeniesiony zostanie dotychczasowy wiceprezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Stanisław Pilczewski, zaś na drugie w III. Wydziale Handlowym mianowany zostanie p. Aleksy-Wiktor Chrzanowski, długoletni sędzia okręgowy II. Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie.

W związku z tym, p. sędzia Ludomir Lewandowski, pełniący obowiązki przewodniczącego III. Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi do chwili mianowania wiceprezesa tego Wydziału, powróci do I. Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Łodzi.

Pracownicy wszystkich szpitali domagają się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy

Po zlikwidowaniu ostrego zatargu w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówku, związek pracowników instytucji użyteczności publicznej podjął obecnie taką samą akcję na terenie innych szpitali i zakładów opiekuńczych, domagając się wprowadzenia wszędzie 8-godzinnego dnia pracy.

W dniu wczorajszym związek wystosował do dyrekcji szpitali pisma, domagając się zwołania konferencji w tej sprawie.

W zakładach przemysłowych Schloeserowskiej Manufaktury w Ozorkowie wyniki zatargu na tle przyjmowania i zwalniania robotników. Robotnicy zarzucają dyrekcji, iż zwalnia starych robotników wykwalifikowanych, przyjmując

na ich miejsce robotników niezrzeszonych. W związku z zatargiem inspektorat pracy wyznaczył konferencje na dzień 16 b. m.

Wczoraj odbyła się w inspekcji pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla zarobkowych formiarni pończoch. Chodzi o unormowanie warunków pracy we wszystkich zakładach przemysłu pończoszniczego, co zapoczątkowało podpisanie umowy z kociarniami.

Konferencja wczorajsza nie dała jednak pozytywnego rezultatu, wobec czego w przyszłym tygodniu inspektorat pracy zwoła konferencję z udziałem wszystkich właścicieli formiarni. (i)

Grzeszolski przed Sądem Najwyższym Dziś zapadnie wyrok ostateczny

Warszawa, 11 lutego.

(i) Dziś w Sądzie Najwyższym rozegra się epilog jednego z najbardziej sensacyjnych procesów, jakie notują kroniki sądowe. Przed najwyższym trybunałem Rzeczypospolitej stanie Paweł Grzeszolski z Sosnowca, który w sądzie okręgowym skazany został za otrucie swych dwojga nieletnich dzieci Jerzego i Lucyny na karę śmierci ZAŚ W SĄDZIE APELACYJNYM ZOSTAŁ UNIEWINNIONY.

Wyrok Sądu Apelacyjnego, uniewinniający Grzeszolskiego, wywołał wielką sensację. Jeszcze większą sensacją były

motywy tego wyroku. Mianowicie Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku że w świetle zebranego materiału, istotnie można o tę zbrodnię oskarżyć zarówno Grzeszolskiego jak i Kuczalską, że jest to sprawa, która na zawsze pozostanie zagadką.

Sąd Najwyższy, po otrzymaniu skargi kasacyjnej, przekazał ją do zaopiniowania i prokuratorowi Sądu Najwyższego. Dziś odbędzie się ostateczna rozprawa.

Jaki będzie jej epilog? Czy Grzeszolski zostanie zrehabilitowany czy wróci do więzienia?

Radioprogram

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

PIĄTEK, 12 lutego 1937 r.

- 6.30—6.33 Pieśń — „Kiedy ranne wstają z rze”
- 6.33—6.50 Gimnastyka
- 6.50—7.15 Muzyka — płyty
- 7.15—7.25 Dziennik poranny
- 7.25—7.30 Parę informacji
- 7.30—7.35 Program na dzisiaj
- 7.35—8.00 Muzyka — płyty
- 8.00—8.10 Audycja dla szkół
- 8.10—11.30 Przerwa
- 11.37 Przerwa
- 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy
- Hejnał z Krakowa
- 12.03—12.40 Uczniowie Zygmunta Noskowskiego — płyty
- 12.40—12.50 Dziennik południowy
- 12.50—13.00 „Soja w gospodarstwie wiejskim” — pogadanka — wygl. inż. Bohdan Dzikowski
- 13.00—14.00 „Coś dla każdego” (płyta za płytą)
- 14.00—14.57 Przerwa
- 14.57—15.00, Łódzkie wiadomości giełdowe
- 15.00—15.15: Wiadomości gospodarcze
- 15.15—15.40: Koncert reklamowy
- 15.40—16.15: Muzyka włoska — płyty
- 16.15—16.30: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa)
- 16.30—17.00: Muzyka operowa — płyty
- 17.00—17.15: „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę” — felieton — wygl. Stanisław Mioduszewski (z Torunia)
- 17.15—17.50: Wolfgang Amadeusz Mozart — Divertimento Es-dur na skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Rafał Halbern — wiolon.
- 17.50—18.00: Encyklopedia mówiona — w opracowaniu inż. Stanisława Broniewskiego (z Krakowa)
- 18.00—18.10: Pogadanka aktualna
- 18.10—18.16: Poradnik sportowy ogólny
- 18.16—18.20: Poradnik sportowy lokalny

- 18.20—18.50: Muzyka polska — płyty
- 18.50—19.00: Pogadanka poułarna p. t. „Uliczni sprzedawcy” Antoniego Kasprowicza
- 19.00—19.20: „Amy Foster” — nowela (w skróceniu) Józefa Conrada - Korzeniowskiego — recytuje Stefan Jaracz
- 19.20—19.45: „Z pieśnią po kraju” — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski
- 19.45—20.00: Fragment operowy
- 20.00—20.15: „Flet” VI pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry/symfonicznej” wygłosi prof. Łucjan Kamiński (z Poznania)
- 20.15—21.15: Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Jarosława Gaebel-Tarnawy — śpiew
- 21.15—21.25: Dziennik wieczorny
- 21.25—21.30: Pogadanka aktualna
- 21.30—22.30: „Z albumu A. Ketelbeya”, lekki koncert ze Lwowa. Wykonawcy: Zwiększona Orkiestra Tadeusza Serejskiego, Chór „Wesoła Piątka” i solści
- 22.30—22.45: „Powiedz mi co czytałeś — a powiem ci kim jesteś” — skecz Feliksa Zandlera (ze Lwowa)
- 22.45—23.00: Muzyka lekka — płyty
- AUDYCJE ZAGRANICZNE
- 17.35 WIEDEN. Wariacje na temat polskiej pieśni ludowej Karola Szymanowskiego
- 20.40 RZYM. „Juschi” — operetka Benitzky’ego
- 21.00 PARIS PTT. „Monna Vanna” — dramat liryczny Felierra
- 21.00 BRUKSELA FLAM. „Polska krew” — operetka Nedbala
- 21.00 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny. Dyr. Hans Wejsbach
- 21.30 WIEŻA FIFFLA. Koncert symfoniczny

GRAND-KINO

Bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.

Dziś powtórzenie premiery!

Rewelacyjny film p. t.

KRÓLOWA TAŃCA

z fenomenalną tancerką

ELEANOR POWELL w roli tytułowej.

KINO

Światowej sławy tenor

„PALACE” Beniamino Gigli

i czarująca KATHE V. NAGY

w potężnym arcydziele arcydzieł

NAJWIĘKSZY TRYUMF SEZONU!

Dla Ciebie, Mario...

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dziś, w piątek, w sobotę i w niedzielę o godzinie 8.30 wiecz. komedia Vebera „Beben” Zula Dywińska i Antonim Różyckim.

Jutro w sobotę o godz. 4-ej popoł. po czasie zmierzonych wspaniały dramat Zeromskiego „Ża” w wyborowym wykonaniu całego zespołu.

Tadeuszem Białozęczyńskim w roli głównej sensacja Wernera „Ludzie na krze” z Krytyką Ankwiczówną. Będzie to ostatnie powtórzenie tego przebojowego widowiska. Ceny zmniejszone.

NIEDZIELNY POPULARNY PORANEK W TEATRZE MIEJSKIM

W niedzielę w południe popularny poranek teatralny dla najszerszych sfer po cenach najniższych. Dana będzie kapitalna tragifarsa polskiej „Moralność pani Dulskiej”. W roli głównej J. Chojnacka. Początek o godz. 11.30 w południe.

TEATR POLSKI (Ceglelniana 27)

Dzisiaj w piątek, dnia 12 lutego o godz. 8.30 wiecz. po raz ostatni „Bunt w domu poprawy Lampela”.

Jutro w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się premiera znakomitej sztuki Bernarda Shaw’a p. t. „Profesja pani Warren”. Genialny humorysta w czarującym sposobie chłoczsze ostrym bieżącym satyry purytaniska byczaje współczesnej Anglii.

Konflikt matki i córki, ich wzajemna walka o pojęcia moralności wywołują efektowne sceny tworzące niezapomniane sceny.

W „Profesji” wystąpi znana całej Łodzi i ciesząca się wielkim uznaniem artystka teatrowa warszawskich Irena Horecka.

Sztukę przygotowuje Karol Borowski, reżyser Teatru Narodowego w Warszawie. „Profesja pani Warren” wzbudziła zainteresowanie całego miasta.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

Dziś w piątek o godzinie 8.15 wiecz. światła komedia Connors’a „Roxy” z Jadwigą Gosławską w roli tytułowej.

W próbach „Damy i huzary” Al. Fredry reżyserią Hugona Morycińskiego.

DZISIEJSZY KONCERT DELI LIPINSKIEJ W FILHARMONII

Dziś o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w Filharmonii koncert Deli Lipińskiej.

Koncert ten wzbudził w sferach muzycznych kolosalne zainteresowanie. W programie między innymi: Shirley Temple (Parodia) oraz „Pakt rosyjsko-farncuski” pióra Schifera, Borka Morgensterna i inn.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

JEDYNY WYSTĘP M. ORLESKIEJ W ŁODZI

Po powrocie z zagranicy wróciła do Polski człolowa artystka dramatyczna wileńskiej teatru M. Orleska i wystąpi jutro o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii. W programie recytacja śpiew w języku polskim i żydowskim.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

RUTH SOREL I GEORG GROKE

Ruth Sorel i Georg Groke, odznaczony I. nagrodą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i złotym medalem, wystąpią w niedzielę dnia 14-go lutego br. o godz. 8.30 wiecz. w Filharmonii.

Akademia ku czci Puszkina

odbędzie się 14 b. m. w Łodzi

W dniu 14 lutego r. b. z okazji setnej rocznicy śmierci wielkiego poety rosyjskiego, Aleksandra Puszkina, w dużej sali sportowej Polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3 odbędzie się o godz. 20.00 uroczysta akademie urządzona przez Łódzki Komitet Uczczenia Stulecia Rocznic śmierci Aleksandra Puszkina przy oddziale łódzkim Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności. Wygłoszą tam Węjski bezpłatnie. Zaproszeń się nie wysyła.

Katastrofa samochodowa

W ruchliwym punkcie miasta zderzyły się wczoraj dwa automobile, na szczęście okazało się bez poważniejszego wypadku, jedynie pasażerka jednego z samochodów zemdlała i została rażona. Kiedy wróciła do przytomności, powiedziała jej słowa były:

— Gdzie moja torebka? Miałam tam los loteryjny!

Oddano jej natychmiast torebkę, w której okazało się znajdowały się różne drobniaki, ćwiartka losu do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej, oraz sto złotych gotówka. Charakterystyczne jest, że pasażerka obudziwszy się z omdlenia nie zaniepokowała się przede wszystkim o sto złotych, kwotę losu, lecz bądź poważna, ale właśnie o ćwiartkę losu, którą zapłaciła tylko dziesięć złotych. Gdy zagadnięto ją o to, odpowiedziała po prostu:

— Czwartka losu tak niewiele kosztowała, przedstawiać może wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych, gubiąc los, nie wiedziałabym wogóle ile straciłam, może drobna kwota, a może wielką fortunę... Nigdy jeszcze nie miałam posiadane losu na inny, tak również nie zdarzyło mi się nte odnowić losu do następczej klasy; myśl, że właśnie na ten niedrogi los lub zamieniony los paść może wygrana, nie dałaby mi spokoju. Wygrywałam już drobniejsze kwoty i wierzę, że wygram również wielką sumę!



Rekordowe czyny wymagają dobrego snu, dlatego...

... pić **KAWĘ HAG**, wolną od kofeiny!

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA“ z dnia 12 lutego 1937 r.

Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Reforma rolna

Problemy związane z przebudową ustroju rolnego stały się terenem poważnej walki parlamentarnej. Zagadnienia te jednak są dość powierzchownie znane czytelnikowi miejskiemu. Wydaje się nie od rzeczy podanie tu kilku cyfr, które pomogą na łatwiejszą orientację. Podajemy je — formułując odpowiednie pytania na które cyfry te zawierają odpowiedzi.

1-to: Ile wyniesie powinien według obowiązującej obecnie (od roku 25-go) ustawy roczny obszar parcelacyjny? — 200 tysięcy hektarów.

2-do: Czy ustawa ta jest wykonywana? — Poczawszy od roku 1929 — nie. Od tego bowiem roku cyfra obszaru parcelacyjnego zaczęła spadać, dochodząc do 57 tys. ha. w roku 1934; od tej daty wykazuje pewien wzrost.

3-to: Ile wynosi obszar parcelacyjny dla roku bieżącego? — 120 tysięcy ha czyli 40 proc. poniżej normy ustawowej.

4-to: Jaki jest udział parcelacji przymusowej w całokształcie powierzchni parcelowanej? — Jeden procent.

5-to: Ile wynosi redukcja stanu posiadania większej własności ziemskiej nastąpiła od czasu powstania państwa? — Okrągło licząc — czwartą część (jeżeli za większą własność liczyć gospodarstwa ponad 200 hektarów).

Odpowiedzi cyfrowe na tych parę pytań pozwalają stwierdzić, że cały szereg obrotów wielkiej własności o przebiegu i niebezpieczeństwach przymusowego wywłaszczenia ziemi opiera się na przesadzie. W stanowisku widać ich „pryncypialności”, aniżeli realizacyjnego podejścia do zagadnienia.

Można zgłaszać zastrzeżenia przeciwko nadmiernemu forsowaniu reformy rolniej. Przebudowa gwałtowna ustroju jednej z głównych gałęzi gospodarstwa może być oceniana ujemnie pod kątem widzenia utrzymania wydajności produkcyjnej tej gałęzi. Można bronić poglądu, że tempo reformy powinno być regulowane w zależności od zasobów kapitałowych umożliwiających zagospodarowanie się i prowadzenie gospodarstwa bez uszczerbku dla jego wydajności. Można w ogólności dyskutować na temat optimum rozmiaru gospodarstwa pod kątem widzenia produktywności jednostki gospodarczej. Można uważać, że forsowanie przymusowego wywłaszczenia godzi w zasadę prawa własności stanowiącej przymusowe odiosum pewnej grupy (kontrargument: postępujący proces parcelacji na dłuższą metę podraża wartość zachowanych zapasów ziemi większej własności ziemskiej, dając — własność miejska — przemysłowa, handlowa, nieruchomości czynszowe — pocelagnięta jest w warunkach współczesnych do, mniej może widocznych, ale również dotkliwych świadczeń na rzecz dobra społecznego).

Wszystko to rozumiemy. Ale cała ta argumentacja jest oderwana od życia. Wzrost w świetle cyfr przytoczonych przeżywa ono istnienie gwałtownej przebudowy ustroju, a wykazuje proces ewolucyjny, które trzeba określić jako ewolucyjny, obliczone na pokolenia. W tych warunkach warstwa zainteresowana — trzeba to stwierdzić — nie popisuje się wystarczającą dozą obiektywizmu, zwał proces który prowadzony w odpowiednim rozmiarze i w powściągliwym tempie, powinien spełnić w Polsce rolę jednego ze środków odprężenia w kółce demograficznym.

Dr. A. Z.

Z MŁ. WIZO.

W sobotę, dnia 13 bm. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 86 p. J. Spekm wygłosi referat n. t. „Sokrates” (człowiek i sylfidek).

Konsumpcja włókiennicza wzrasta

Produkcja przemysłu łódzkiego zbliża się do poziomu z r. 1928

Ostatnie sprawozdanie miesięczne Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych przynosi bardzo interesujący materiał cyfrowy o sytuacji koniunkturalnej przemysłu przetwórczego.

Jak wynika z powyższych cyfr, liczne galezie przemysłu przetwórczego przekroczyły już w okresie ostatnim po-

ziom produkcji z lat dobrej koniunktury. Do galezi takich należą: przemysł skórzany i przemysł papierniczy; w pobliżu zaś poziomu, osiągniętego w okresie najwyższej koniunktury (rok 1928) oscylują wskaźniki, przepracowanych robotniko-godzin w przemyśle poligraficznym i chemicznym. Bardzo szybki wzrost

do poziomu z lat pomyślnej koniunktury wykazuje w okresie ostatnim przemysł mineralny, metalowy i odzieżowy.

O ile chodzi o najbardziej nas interesujący i największy z pośród przemysłów przetwórczych — przemysł włókienniczy — to wskaźniki produkcji tego działu wytwórczości przekroczyły już zdecydowanie poziom wytwórczości z roku 1930, przyczym włókiennictwo wykazuje, — eliminując wahania sezonowe, stałą tendencję zwyżkową w zakresie wytwórczości.

W chwili obecnej przemysł włókienniczy zatrudnia największą armię robotników z pośród wszystkich działów wytwórczości krajowej. W czynnych bowiem 720 fabrykach włókienniczych (nieczynnych nadal jest jeszcze 141 zakładów), pracuje 135 tys. robotników, z czego przeszło 70 tys. pracuje przez pełny tydzień, zaś 65 tys. robotników jest zatrudnionych częściowo (od 1—5 dni w tygodniu).

Jak wynika z porównania cyfr stanu zatrudnienia w przemyśle przetwórczym, w wyniku poprawy koniunkturalnej, jaka wystąpiła w ciągu ostatnich miesięcy, ilość robotników zatrudnionych w tej grupie wytwórczości wzrosła o 36 tys. robotników. Cyfra ta nie odzwierciedla jednak w całości rozmiarów poprawy, gdyż obok wzrostu globalnej liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, zwiększyła się w stopniu silniejszym liczba pracowników robotniko-dni. Jest to wynikiem tego, że znaczna liczba zakładów przemysłowych, pracujących dotąd częściowo powiększyła liczbę dni pracy. Taki stan rzeczy mamy do zanotowania przede wszystkim na terenie przemysłu włókienniczego.

Ciekawym dopełnieniem cyfr powyższych są wskaźniki zbytu wyrobów włókienniczych. Jak oblicza Instytut Badania Konjunktur, wskaźnik zbytu artykułów włókienniczych na rynku wewnętrznym osiągnął już wyjątkowo wysoki poziom. Wskaźnik ten wynosi obecnie przeszło 90, wobec wskaźnika zbytu artykułów włókienniczych w roku 1928 = 100, wskaźnik zaś konsumpcji manufaktury w roku 1929 został już mocno przekroczony. Jak widzimy więc odbudowa konsumpcji rynku krajowego w zakresie wyrobów włókienniczych postępuje w szybkim tempie naprzód. Sądzic należy, że zarysowująca się obecnie dalsza poprawa w sytuacji wsi (dalsza zwyżka cen zbóż), jak również zapowiedziane na szerszą skalę roboty inwestycyjne, które mają zatrudnić kilkadziesiąt tysięcy robotników, wciągając ich tysiącami w orbitę konsumpcji, spowodują dalsze podniesienie się spożycia wyrobów włókienniczych.

Nie od rzeczy będzie stwierdzić, że wskaźnik zbytu manufaktury jest najwyższy z pośród wszystkich wskaźników zbytu wyrobów przemysłowych, z wyjątkiem papieru.

Z podanych wyżej cyfr wyciągnąć należy a priori jeszcze jeden wniosek. Oto wskaźnik konsumpcji wyrobów włókienniczych na rynku krajowym jest stosunkowo znacznie wyższy od wskaźnika produkcji tego działu przemysłu. Z powyższego wynika, że przy pomyślnym kształtowaniu się zbytu wyrobów włókienniczych na rynku krajowym, włókiennictwo nie odzyskało jeszcze swej pozycji z lat dobrej koniunktury na rynkach eksportowych. (W)

Słabsza tendencja dla papierów

Akcje Banku Polskiego 107-108

Na rynku walorów zanotowano w dniu wczorajszym — po ostatniej zwyżce — naogół znaczne osłabienie kursów papierów wartościowych. Dla papierów procentowych złotych tendencja była niejednolita. Natomiast dla papierów procentowych dolarowych oraz papierów dywidendowych tendencja była przeważnie słabsza.

Z papierów procentowych złotych mocną tendencję przy nadal wzmocnionym popycie zanotowano na łódzkim rynku prywatnym dla 5 proc. łódzkich listów zastawnych serii Xk; papierem tym obracano po kursie 50.50 w placeniu, 51 w żądaniu, 5 proc. pożyczka konwersyjna posiadała również mocną tendencję, zwyżkując o 50 punktów do 53.25 w placeniu, 53.75 w żądaniu. Natomiast 3 proc. pożyczka inwestycyjna I emisji uległa zniżce o 50 punktów, spadając do 64.75 w placeniu, 65.75 w żądaniu, 3 proc. pożyczka inwestycyjna II emisji obracano po kursie 65.75 w placeniu, 66.75 w żądaniu. Kurs 4 proc. pożyczki konsolida-

cyjnej w drobnych odcinkach wynosił 50.25—50.75, w grubszych zaś odcinkach 52 w placeniu i 52.50 w żądaniu.

Z papierów dolarowych 8 proc. pożyczka Dillonowska uległa zniżce o 50 punktów, spadając do 65 w placeniu, 65.50 w żądaniu, a 6 proc. pożyczka dolarowa zniżkowała o 25 punktów do 62 w placeniu, 63 w żądaniu. 7 proc. pożyczka stabilizacyjną obracano po kursie 449 w placeniu, 450 w żądaniu, a kurs 4 proc. pożyczki dolarowej przy dość dużym popycie na łódzkim rynku prywatnym wynosił 48 w placeniu, 48.75 w żądaniu.

Z papierów dywidendowych szczególnie silną zniżkę zanotowano dla akcji Banku Polskiego, które spadły o 100 punktów do 107 w placeniu, 108 w żądaniu. Dla innych papierów dywidendowych zanotowano znacznie mniejszą zniżkę. Lilpopy zniżkowały o 20 punktów do 13.30. Również Starachowice uległy zniżce o 20 punktów spadając do 32.30. Kurs pozostałych akcji kształtował się następująco: Modrzejów — 6.75,

W konferencji waszyngtońskiej

polski przemysł włókienniczy nie weźmie udziału

Polski przemysł włókienniczy postanowił nie wysłać swej delegacji na międzynarodową konferencję włókienniczą, która odbędzie się w Waszyngtonie w kwietniu rb.

Przemysł włókienniczy motywuje swe stanowisko tym, że skrócenie czasu pracy we włókiennictwie polskim może wydatnie osłabić jego zdolność konkurencyjną na odcinku eksportu zagranicznego. Z drugiej strony wobec silnie roz-

wijającego się ostatnio we wszelkich formach chałupnictwa włókienniczego skracanie czasu pracy w przemyśle mogłoby pogłębić trudności w tej dziedzinie.

Te momenty skłoniły przemysł włókienniczy do zakomunikowania czynnikom rządowym o swym stanowisku w kierunku niewysyłania delegacji na konferencję waszyngtońską.

Gielda pieniężna

Warszawa, 11 lutego.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach niewielkich. Notowano: Amsterdam 288, Bruksela 89.02 (+2) Helsingfors 1144, Kopenhaga 115.60, Londyn 25.90, Nowy Jork 5.28.25, Nowy Jork kabel 5.28.50, Paryż 24.65, Praga 18.42, Sztokholm 133.50, Zurych 120.50. Bank Polski płacił za: dolary amerykańskie 5.26, kanadyjskie 5.25.50, floreny holenderskie 287, franki francuskie — 24.57, szwajcarskie 120, belgi 88.77, funty angielskie 25.81, guldeny gdańskie 99.80, korony czeskie 16, duńskie 115.05, norweskie 129.40, szwedzkie 132.85, liry włoskie 23.25, szylingi austriackie 93.50, marki fińskie 11, marki niemieckie 120, w srebrze 127.

AKCJE. Dla akcji tendencja była słaba. Notowano: Bank Polski 108 (—100), Lilpopy 13.30 Ostrowieckie 28.50, Starachowice 32.75—32.30. Transakcje dokonane a nienotowane: Cukier 28, Węgiel 18.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była niejednolita. Notowano: 4 proc. dolarowa 48, 3 proc. inwest. I em. 64.75, 5 proc. konwers. 53.75, 5 proc. kolejowa drobne 51.75, 4 proc. konsolidacyjna 450, kupon bieżący na 11 b. m. 161.62, 4 i pół proc. ziemskie 49.50—49.75, 4 i pół proc. L. Z. poznańskie seria „L” — 45.75, 5 proc. Warszawy nowe odcinki po 1.000 zł. — 55.63—56, 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX emisja 58.50.

Z GIELDY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: Poż. stabilizacyjna 451—450,

poż. konsolidacyjna drobne 50.75—50.50, grube 52.25—52.00, dolarówka 48—47.75, pożyczka inwestycyjna I em. 65.50—65.00, pożyczka inwestycyjna II em. 66.25—66.00, Bank Polski 109—108, pożyczka 5 proc. Łódź seria 10-ta 51.50—51.00. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Z GIELDY ZBOŻOWEJ.

Zyto I gat. 24.00—24.25, żyto II gat. 23.50—23.75, pszenica 29.50—29.75, pszenica zbierana 29.25—29.50, jęczmień przemiałowy 21.00—22.00, jęczmień browarny 25.00—26.00, owies 20.00—20.25, mąka żytnia I 35.00—35.50, mąka żytnia II 33.50 34.00, mąka pszenna 45.50—47.50, otreby żytnie 15.50—16.00, otreby pszenne 15.50—15.75, otreby pszenne grube 15.75—16.00, rzepak 58.00—59.00, groch Victoria 22.50—23.50, groch polny 27.00—30.00. Tendencja spokojna.

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK. Loco 13.11, luty 12.50, marzec 12.61, kwiecień 12.55, maj 12.49, czerwiec 12.42, lipiec 12.34, sierpień 12.19, wrzesień 12.04, październik 11.90, listopad 11.89, grudzień 11.87, styczeń 11.85.

NOWY ORLEAN. Loco 13.14, marzec 12.54—55, maj 12.45, październik 12.30, grudzień 11.86, styczeń 11.91.

NOWY ORLEAN. Loco 13.14, marzec 12.54—55, maj 12.45, lipiec 12.30, październik 11.86, grudzień 11.91, styczeń 11.91.

LIVERPOOL. Loco 7.23, luty 7.00, marzec 7.00, kwiecień 7.00, maj 6.99, czerwiec 6.97, lipiec 6.95, sierpień 6.79, wrzesień 6.67, październik 6.60, listopad 6.56, grudzień 6.55, styczeń 6.54, luty 6.53, marzec 6.51, kwiecień 6.58.

Dźwiękowy Kino-Teatr

Największy film świata wyprodukowany kosztem 3.000.000.— dolarów p. t.

Przedwiosnie

„POD DWIEMA FLAGAMI”

ŻEROMSKIEGO Nr 74-76
tel. 129-88

Bohaterstwo i poświęcenie oto wspaniałe atuty tego niezwykłego filmu.

Następny program: „MOJA GWIAZDECZKA”. W roli głównej: Shirley Temple

Dziś i dni następnych!

Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr.

Początek seansów o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12.

Kupony ulgowe po 70 gr.



Kogutek
ZASTOSOWANIE:
**GRYPY, PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.**
LADZĄC ORYGINALNYCH PRZESKÓW, N. H. H. I. KOGUTKIEM
PATRZĄCIE JAKIE PROSZE WAM DAJA
ODWZĘC SA JUŻ NASŁADOWNICTWA
ORYGINALNE PROSZE „MIGRENO-HERVORN” I KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
KAWIUSZE I SYGNETKI KOGUTKA
PROSZE „MIGRENO-HERVORN” SA TYLKO W TABLETKACH

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chor. skórnych, wenerycznych
i seksualnych
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL.
PIŁSUDSKIEGO 69
(Róg Narutowicza) telef. 141-32
przyjmuje od 8-10, 12-2 i od 5-8
wiecz., w niedz. i święta od 9-11-ej.

**Dr. MED.
J. HERSZFINKIEL**
przeprowadził się na ul.
Śródmiejską Nr 17,
Front I piętro.
tel. 111-87.

DRUKARNIA
na chustki wełniane całkowicie urza-
dzona DO WYDZIERŻAWIENIA.
Oferty sub. „Drukarnia”.

SZARPARNIA
czynna wraz z budynkiem mieszkal-
nym do SPRZEDANIA, zaraz. Oferty
pod „Szarparnia”.

Do akt Nr. Km 1173/36/VI.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Zwirki Nr. 26 na zasadzie
art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu
17 lutego 1937 r. od godz. 13 w 1-ym
term. w Łodzi, ul. Pomorska 41a, u
Mordki Szajbego odbędzie się publicz-
na licytacja ruchomości, a mianowicie:
100 szt. butelek różnej wielkości win
owocowych, 2 beczki śledzi, 100 szt.
żarówek, 100 szt. pudełek mydła
„Lux”, 100 szt. puszek pomidorów kon-
serwowanych, 24 kilo tuszczu „Ce-
res”, wagi dziesiętnej i 2-ch kontuar-
ów sklepowych, oszacowanych na łącz-
ną sumę zł. 617 gr. 80, które można
oglądać w dniu licytacji w miejscu
sprzedaży, w czasie wyżej oznaczo-
nym.
Łódź, dn. 27 stycznia. 1937r.
Komornik: (—) K. Sobolewski.

Do akt Nr. Km 432/36/VI.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi,
przy ul. Zwirki Nr. 26 na zasadzie
art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu
17 lutego 1937 r. od godz. 13 w 1-ym
term. w Łodzi, ul. Pomorska 41a, u
Mordki Szajbego odbędzie się publicz-
na licytacja ruchomości, a mianowicie:
2-ch szaf, toaletki, stolika, 2-ch szafek
nocnych, 3-ch żyrandoli, firanek do
3-ch okien, 2-ch kredensów i wieszaka
oszacowanych na łączną sumę zł. 695,
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.
Łódź, dn. 27 stycznia. 1937r.
Komornik: (—) K. Sobolewski.

OGŁOSZENIE.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw ma-
jatkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi
na posiedzeniu w dniu 28 stycznia 1937 r. po rozpatrze-
niu sprawy na wniosek ZYGMUNTA ZAWADZKIEGO
właściciela majątku MNISZKI, pow. Łęczyckiego w
przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia wy-
płat w związku z wnioskiem o otwarcie postępowania
układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządze-
nia Prezydenta R. P. z dnia 24.X.1934 r. w brzmieniu
ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia
5.XII.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

ORZEKŁ:

- 1) Udzielić Zygmunta Zawadzkiemu, właścicielowi majątku Mniszki pow. Łęczyckiego, tymczasowego odroczenia wypłat na przeciąg czasu: od dnia 28 stycznia 1937 r. do dnia 1 września 1937 r.
 - 2) dla wszelkich ogłoszeń dotyczących odroczenia wypłat i postępowania układowego ustalić czasopismo „Kurier Łódzki” i „Republikę” oraz siedzibę Zarządu miasta Łęczycy i gminy Tkaczew.
- Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 28-go stycznia 1937 r. nadzorcą nad majątkiem MNISZKI mianował Zdzisława Gajewskiego, zamieszkałego w Łodzi, ul. Kopernika Nr. 65.

Przewodniczący: (—) Stefan Świderski.
Członkowie: (—) Jerzy Orłowski,
(—) Józef Chodaczek, (—) Tadeusz
Strzeszewski, (—) Czesław Gierliński.

OGŁOSZENIE.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw ma-
jatkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi
na posiedzeniu w dniu 28 stycznia 1937 r. po rozpatrze-
niu sprawy na wniosek Jadwigi ŻÓLKOWSKIEJ, wła-
ścicielki 10/12 majątku MAKOLNO, pow. Kolskiego w
przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia wy-
płat w związku z wnioskiem o otwarcie postępowania
układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządze-
nia Prezydenta R. P. z dnia 24.X.1934 roku w brzmieniu
ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia
5.XII. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

ORZEKŁ:

- 1) Udzielić Jadwidze Żółkowskiej, właścicielce 10/12 majątku Makolno pow. Kolskiego tymczasowego odroczenia wypłat na przeciąg czasu: od dnia 28 stycznia 1937 r. do dnia 1 września 1937 r.
 - 2) dla wszelkich ogłoszeń dotyczących odroczenia wypłat i postępowania układowego ustalić czasopismo „Kurier Łódzki” i „Republikę” oraz siedzibę Zarządu miasta Koła i gminy Sompolno.
- Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 28-go stycznia 1937 r. nadzorcą nad majątkiem MAKOLNO mianował Stanisława Jarzębskiego, zamieszkałego w Kościeleu pow. Koło, poczta Koło.

Przewodniczący: (—) Stefan Świderski.
Członkowie: (—) Jerzy Orłowski,
(—) Józef Chodaczek, (—) Tadeusz
Strzeszewski, (—) Czesław Gierliński.

OGŁOSZENIE.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw ma-
jatkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi
na posiedzeniu w dniu 28 stycznia 1937 r. po rozpatrze-
niu sprawy na wniosek Michała WOYCIECHOWSKIE-
GO, właściciela majątku REMISZEWICE, pow. Łódzkiego
w przedmiocie udzielenia tymczasowego odroczenia
wypłat w związku z wnioskiem o otwarcie postępowania
układowego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządze-
nia Prezydenta R. P. z dnia 24.X.1934 r. w brzmieniu
ustalonym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia
5.XII.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

ORZEKŁ:

- 1) Udzielić Michałowi Woyciechowskiemu, właścicielowi majątku Remiszewice pow. Łódzkiego tymczasowego odroczenia wypłat na przeciąg czasu: od dnia 28-go stycznia 1937 r. do dnia 28 stycznia 1938 r.
 - 2) dla wszelkich ogłoszeń dotyczących odroczenia wypłat i postępowania układowego ustalić czasopismo „Kurier Łódzki” i „Republikę” oraz siedzibę Zarządu miasta Tuszyńa i gminy Czarnocin.
- Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 28-go stycznia 1937 r. nadzorcą nad majątkiem REMISZEWICE mianował Franciszka Wierczorka zamieszkałego w Czarnocinie pow. Łódzkiego poczta Czarnocin.

Przewodniczący: (—) Stefan Świderski.
Członkowie: (—) Jerzy Orłowski,
(—) Józef Chodaczek, (—) Tadeusz
Strzeszewski, (—) Czesław Gierliński.

OGŁOSZENIE.

WOJEWÓDZKI URZĄD ROZJEMCZY do spraw ma-
jatkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Łodzi
na posiedzeniu w dniu 28 stycznia 1937 r. po rozpatrze-
niu sprawy na wniosek Józefa WERNERA, właściciela
majątku LEŹNICA-WIELKA, pow. Łęczyckiego w przed-
miocie udzielenia tymczasowego odroczenia wypłat w
związku z wnioskiem o otwarcie postępowania układo-
wego, na podstawie art. 73 ust. 2 rozporządzenia Pre-
zydenta R. P. z dnia 24.X.1934 r. w brzmieniu ustalo-
nym w obwieszczeniu Ministra Skarbu z dnia 5.XII.1935
r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 poz. 59)

ORZEKŁ:

- 1) Udzielić Józefowi Wernerowi, właścicielowi majątku Leźnica-Wielka pow. Łęczyckiego tymczasowego odroczenia wypłat na przeciąg czasu: od dnia 28 stycznia 1937 r. do dnia 28 stycznia 1938 r.
 - 2) dla wszelkich ogłoszeń dotyczących odroczenia wypłat i postępowania układowego ustalić czasopismo „Kurier Łódzki” i „Republikę” oraz siedzibę Zarządu miasta Łęczycy i gminy Tkaczew.
- Jednocześnie Przewodniczący Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Łodzi postanowieniem z dnia 28-go stycznia 1937 r. nadzorcą nad majątkiem LEŹNICA-WIELKA mianował Kołodziejskiego Jana (seniora) zamieszkałego w Łodzi, ul. Andrzejka Nr. 32, m. 12a.

Przewodniczący: (—) Stefan Świderski.
Członkowie: (—) Jerzy Orłowski,
(—) Józef Chodaczek, (—) Tadeusz
Strzeszewski, (—) Czesław Gierliński.

Lokale

DUŻY POKÓJ frontowy, ładnie umeblowany, z niekierującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia, ul. Główna 5 m. 15. tel. 106-69.

MIESZKANIE 3-pokojowe wolne od podatku do wynajęcia. Tramwajowa 3, wiadomość u dozorczy.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia z wszelkimi wygodami, telefonem. Piotrkowska 37, m. 11.

POKÓJ b. duży, słoneczny, świeżo wyremontowany do wynajęcia dla ludzi pracy. Centralne ogrzewanie, winda itd. Narutowicza 16, m. 8.

ELEGANCKI duży umeblowany pokój, wygody, telefon do wynajęcia, Zwirki 8 (Karola) m. 4.

Nauka i wychowanie

ENGLISH Lady dipl. teacher gives Lessons, Śródmiejska 27, m. Wiener, at home evening.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcji gry fortepianowej (Moskiewskie Konserwatorium) oraz francuskiego po kilkuletnim pobyciu w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyletowa, Aleje 1-go Maja 9, m. 6.

Posady

POTRZEBNA manikurzystka do zakładu fryzjerskiego, Piotrkowska 17, od zaraz.

POTRZEBNY pierwszorzędnny szlichtarz do maszyny rewolwer na przędzę. Oferty sub. „X”.

ZDOLNY, energiczny ekspedjent, obznajmiony klientelą farbiarni i wykończeniach natychmiast potrzebny. Kaucja wymagana. Oferty sub. „Energia”.

SZUKAM posady jako garderobiany, mogę złożyć 500 zł. kaucji. Oferty pod „Garderobiany”.

Kupno i sprzedaż

MAGIEL elektr. okaz. kupię. Oferty do Adm. sub. „Magiel”.

DOBRE prosperujący zakład fryzjerski do sprzedania z powodu przymusowego wyjazdu. Zachodnia 16, Jakubowicz.

SKLEPOWE URZADZENIE dla konfekcji, galanterii, manufaktury, perfumerii, komfortowe w częściach lub całości tania do sprzedania. Zgłoszenia 10-12, Pfeiffer, Piotrkowska 113.

LOKOMOBILI od 300 do 500 KM w dobrym stanie poszukuje. — Oferty wraz z opisem do Administracji pod „Okazja”.

Rozmaite

KANCELARJE adwokacką dobrą wynajme. Oferty pod „Kancelarie”.
ZAGUBIONO 2 kwity kaucyjne Elektrykowi na sumę zł. 15 i 10 na Ruchłą Laję Brandt, Pomorska 10.
BURZAWSKI WŁADYSŁAW, zawiaduje 1/4 losu I. klasy 38 Loterii Państwowej Nr. 117844. Zwrócić za wygraniem, Radwańska 38. Zastrzeżeń nie zrobione.

HALINA MAJERÓWNA, uczennica szkoły powszechnej im. Marii Skłodowskiej zgubiła legitymację szkolną Nr. 38, wydaną na rok 1937/38.

Do akt Nr. Km 1637/VI.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zwirki Nr. 26 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1937 r. od godz. 12 w 1-ym term. w Łodzi, ul. Piotrkowska 10, Henryka i Lali Blumów, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 4-ch ubrań męskich, 1-ch kredensu, pomocnika kredensu i 2-ch oszacowanych na łączną sumę zł. 590.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 28 stycznia 1937 r.
Komornik: (—) K. Sobolewski.

Dr. W. BALICKA
Sienkiewicza 51
(róg Nowotł)
Nr. tel. 194-03
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 6-8 wiecz.

DR. MED. S. KANTOR
Specj. CHOR. SKÓRNYCH
i WENERYCZNYCH
ul. PIOTRKOWSKA 90
Telef. 129-45.

Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 w niedziele i święta od 8-2 no
Dr. B. Hurwicz
choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 10.
tel. 26-553
Przyjm. od 8-11 i od 8-9
W niedz. i święta od 8-11

DOKTOR W. ŁAGUNOWSKI
Specjalista CHOROBY WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH
(Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz.
W niedz. i święta od 10 r. do 12 r.

LEK.-DTA F. KOPCIOWSKA
przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7
Gdańska 37,
tel. 232-55.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarja Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-44; sekretariat nocny 136-43. Hucznia — 189-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI”
w Łodzi zł. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm x 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajnie 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubnowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sluzue reklamacje beda uwzględniane, o ile wniesione beda najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniały treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.